Nr 36 Sobota 14 (27) lutego 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

ś. † p.

ROMUALD DOBROWOLSKI

Opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Bogu dnia 12 (25) lutego. Pogrzeb odbędzie się dnia 14-go w sobotę o godzinie 3-ej po południu wprost na cmentarz z domu przy ulicy Wielko-Żytomierskiej Nr 4, o czem zawiadamiają stroskana żona, dzieci i wnuki. 1—10764—1

W sklepie Towarzystwa IPEKCZICZ Kreszczatik 25 od dnia 3-go lutego wyznaczono 10535—10 Sprzedaż

Resztek

wszystkich towarów galanteryjnych, pozostałych po sezonie.

Największy w Kijowie sklep świeżych Kwiatów „Riviera"

ul. Mikołajowska, gmach Cyrku.
Obstalunki wykonują specyaliści dekoratorzy sprowadz. z Berlina i Warszawy.
50-10716-3 Ceny umiarkowane.

Nasiona wyborowej jarej pszenicy ULKI wagonami i w mniejszych ilościach sprzedają L. Zdrojewski i K. Grabowski Kijów, Kreszczatik 25. 9-10717-2

Dziennik Kijowski

rozpoczął już CZWARTY ROK swego istnienia.

Miniony okres był próbą ogniową potrzeby i użyteczności „DZIENNIKA KIJOWSKIEGO", z próby tej wyszedł on zwycięsko.

Stale zwiększająca się liczba prenumeratorów, czytelników i przyjaciół naszego pisma daje nam dowód, że dobrą szliśmy drogą, iż hasła, które nam przyświecały, są hasłami ogromnej większości naszego społeczeństwa.

Tym hasłom nadal wierni zostaniemy.

Staraniem naszem będzie udoskonalić **techniczną** stronę wydawnictwa, wzbogacić jego treść, rozszerzając o ile możności, **dział literacki** w **„Dzienniku Kijowskim"**.

Również specyalnie zwróconą będzie uwaga na kwestye **społeczne i ekonomiczne**.

„Dziennik Kijowski" zapewnił sobie współpracownictwo wybitnych sił publicystycznych i literackich.

Warunki prenumeraty, oznaczone w nagłówku pisma, pozostają bez zmiany.

„Dziennik Kijowski" uzyskał dla swych prenumeratorów **zniżkę ceny** na wydawaną pod redakcyą **Zdzisława Dębickiego**

Bibliotekę Dzieł Wyborowych.

Cena tego wydawnictwa dla **prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego"** wynosić będzie z przesyłką pocztową:

W oprawie:			Bez oprawy:		
Rocznie	zamiast 18 rb.	— 16 rb.	Rocznie	zamiast 12 rb.	— 10 rb. 50 k.
Półrocznie	„ 9 „	— 8 „	Półrocznie	„ 6 „	— 5 „ 25 „
Kwartalnie	„ 4 „ 50 k.	— 4 „	Kwartalnie	„ 3 „	— 2 „ 65 „

Ostrzeżenie.

Zarząd Kijowskiego Towarzystwa Elektrycznego 1—1077—1 wobec coraz częściej powtarzających się kradzieży prądu elektrycznego wskutek samowolnego dołączania przewodn. do kijowsk. miejsk sieci elektrycznej oraz wskutek różnych manipulacyi z licznikami (dokonywanych zazwyczaj przy udziale niektórych monterów) uprzedza, że w razie podobnych nadużyć będzie zarządzane energiczne śledztwo i winni będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Dr. Chemii poznańczyk, polak, poszukuje miejsca **chemika** przy cukrowej lub innej fabryce. Łaskawe oferty—Christman Strałkowo 6—10669—5 **Prov. Posen.**

Sanatoryum D-ra Solmana (Warszawa, Al. Szucha 9). Specyalność: **leczenie chorób chirurgicznych i kobiecych.** Pobyt i opatrunki od 3 do rb. 7 dziennie. **Ambulatoryum** od 12-ej do 1-ej pp. 12—5178-7

Do dzisiejszego numeru dołączamy cyrkularze Fabryki Mebli i Przyborów Budowlanych T-wa Udziałowego w Białej Cerkwi (dawniej M. Kiersnowskiego).

Groch Zielony Folger (Rychlik) z najlepszego źródła bez żuka.
Nasiona okopowych, pastewne, traw KONICZYNY LUCERNY i ZBÓŻ
Kukurydza w wielkim wyborze gatunków.
TOMASÓWKA 15—10104—11 SALETRA SUPERFOSFAT SÓL POTASOWA KAINIT.
L. Zdrojewski i K. Grabowski Kijów, Kreszczatik 25.

Kijowski Zarząd Miejski podaje do ogólnej wiadomości, że na mocy pozwolenia ministeryum spraw wewnętrznych zmieniono nazwy ulic: **„Kudriawskiej"** i **„Zaułku Kudriawskiego"** położonych, w Łukianowskim cyrkule policyjnym m. Kijowa: ulica **„Kudriawska"** otrzymała nazwę ul. **„Połtawskiej"**, a **„Zaułek Kudriawski"** ulicy **„Kudriawskiej"**. 1—10755-1

D-r K. Kowaliński

Chor. skóry, włosów, weneryczne i syfilis 12—2 i 5—7. Pań 4—5. **Nestorowska 36.** 25-102_4-25

KALENDARZ.

14 (27) Walentego.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub „Ogniwo"), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: $8^1/_2$—$9^1/_2$. — *Wtorek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Sroda.* Uczniowie: 6—7. — *Czwartek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: $8^1/_2$—$9^1/_2$. — *Piątek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela.* Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św Jadwigi.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Co będzie w Finlandyi?

—!—!—

Petersburg, d. 10 (23) lutego.

Ogłoszone dzisiaj, powtórne w ciągu krótkiego czasu, rozwiązanie sejmu finlandzkiego jest pierwszorzędnym wypadkiem politycznym ogólnego znaczenia, bo oświetlającym ten „narodowy", według wyrażenia „Nowego Wrem.", kierunek państwowy, który ma się stać przodującym po reformach październikowych.

Dla Finlandyi zaś, jak widać z motywów rozwiązania sejmu, nastaje widocznie era przełomowa, mogąca zasadniczo wpłynąć na byt tego kraju.

Na czem polega treść ostatniego prawno-politycznego sporu finlandzko-rosyjskiego?

W dwa tygodnie po wygłoszeniu na wiosnę r. z., przez prezesa ministrów rosyjskich, Stołypina, wielkiej mowy w Dumie, poświęconej stosunkom Finlandyi do Rosyi, wydany został dn. 2 czerwca n. st. 1908 r., Najwyżej zatwierdzony dziennik rosyjskiej rady ministrów, zawierający przepisy o „kierunku spraw finlandzkich, dotyczących interesów cesarstwa".

Według tych przepisów, rosyjska rada ministrów otrzymała specyalne przywileje, dotyczące Finlandyi. Do czasu ich wydania istniał bezpośredni stosunek między Monarchą a władzami finlandzkiemi, za pośrednictwem ministra-sekretarza stanu do spraw finlandzkich. Ten ostatni, między innemi, miał prawo zasięgać opinii ministrów rosyjskich, w tych razach, kiedy sprawa dotyczyła jednocześnie interesów Cesarstwa. Już z mowy p. Stołypina widać było, że się rządowi rosyjskiemu ten system nie podoba, ponieważ „finlandzki minister-sekretarz stanu decyduje o tem, czy dana sprawa należy do zakresu dotyczących spraw Cesarstwa, czy też nie". To też w dniu 2 czerwca r. z. wyjednała rada ministrów Najwyższe zatwierdzenie uchwały tejże rady, której mocą generał-gubernator finlandzki, posyłając sprawy do finlandzkiego sekretarza stanu, jednocześnie obowiązany jest kopię tych dokumentów posyłać prezesowi rady ministrów, mianowicie kopie *wszystkich* przedstawionych przez senat finlandzki do Najwyższej opinii projektów prawodawczych i ważniejszych kwestyi administracyjnych, a także wszystkich Najpoddańszych petycyi i próśb sejmu, a to celem rozstrzygnięcia, które z tych spraw dotyczą interesów Cesarstwa.

Przeciwko tej uchwale wystąpiły w Finlandyi wszystkie stronnictwa, upatrując w niej niezgodność z istniejącemi prawami zasadniczemi. Senator Mechelin w specyalnej broszurze dowodzi nadto, że taki system wywołałby ogromną zwłokę w rozstrzyganiu pilnych zagadnień ustawodawczych. Szczególnie zaś zakwestyonowano art. 5 rzeczonej uchwały dziennika rady ministrów, na którego podstawie *wszystkie* projekty finlandzkie muszą być przesyłane rosyjskiej radzie ministrów, zanim będą przedstawione do Najwyższej rezolucyi, ale już z opinią tejże rady.

W tej okoliczności dopatrzyli się finlandczycy zarówno zmiany obowiązujących w Finlandyi praw zasadniczych, jak zwężenie zakresu prawno-politycznej samodzielności kraju. Odtąd bowiem ustanawiało się nowe ciało kontrolujące i decydujące w sprawach finlandzkich; niezależna rada ministrów, względnie nie zawierające w swem gronie nawet posłów finlandzkich rosyjskie ciała ustawodawcze: Duma i Rada Państwa.

* * *

Wydanie prawa z d. 2 czerwca wywołało w Finlandyi bardzo silne wzburzenie. W ciągu następnego półrocza senat i sejm finlandzki wnieśli trzy Najpoddańsze petycye z protestem przeciwko nowym przepisom. Nowy niedawno zwołany sejm stanął także na tem stanowisku, że przepisy wymienione nie odpowiadają prawno-politycznemu położeniu Finlandyi. Wszystkie żywioły umiarkowane w sejmie— według informacyi niezależnych pism rosyjskich—uczyniły wszystko, aby protest otrzymał najbardziej lojalną, najbardziej właściwą dla władzy formę. Spodziewano się też, że konflikt da się złagodzić, albo też na drodze kompromisu zgoła usunąć.

Stało się wszakże inaczej.

Już w przeddzień urzędowego otwarcia w r. z. ostatniego sejmu prezes jego otrzymał wskazówkę, aby w swej odpowiedzi na mowę tronową nie dotykał kwestyi aktu z d. 2 czerwca. Lecz sejm nie stanął na tym gruncie. W mowie p. Swinhuvuda już były zawarte myśli, które później znalazły szerokie motywowanie w petycyi sejmowej przeciw nowym przepisom.

Ta mowa właśnie i ta petycya stały się powodem rozwiązania sejmu.

W Manifeście znajdujemy pod tym względem wskazówki bezsporne. „Upatrując w fakcie komunikowania takich niewłaściwych oznajmień, że sejm w obecnym wypadku nie kierował się poczuciem rzeczywistego dobra Finlandyi, nierozerwalnie związanego z interesami całego państwa, My wobec wymienionych warunków nie oczekujemy owocnych rezultatów prac obecnego sejmu".

Słusznie też pisze jeden z dzienników rosyjskich, że odtąd widoczne jest, iż taki lub inny pogląd sejmu finlandzkiego na akt z 2 czerwca określa możność jego funkcyonowania prawidłowego! Nowe wybory będą się odbywały pod hasłem stosunku do aktu 2 czerwca, a wobec tego powstaje ewentualność nowych konfliktów i powikłań na tymże gruncie.

* * *

Opinia prasy rosyjskiej w obec nowego konfliktu, wyrażona jeszcze przed dzisiejszem rozwiązaniem sejmu, odbiła w sobie prawie bez różnicy obozu tendencye centralistyczne.

Pamiętam niedawny artykuł liberalnego „Słowa", występujący przeciw finlandczykom za to, że nie chcą uznać „nowego ustroju", ustroju „przedstawicielskiego w Rosyi," że nie chcą się poddać kompetencyi Dumy rosyjskiej, że nie mają zaufania do „woli i i sprawiedliwości narodu rosyjskiego."

„Riecz" wyrażała się mniej kategorycznie, ale i ona pragnęłaby także, aby Finlandya miała więcej zaufania do Dumy rosyjskiej i nie obawiała się przedstawicielstwa rosyjskiego.

„Nowoje Wremia" przy nieskończonem (i namiętnem) rozpatrywaniu ostatniego biegu spraw finlandzkich stawało stale na gruncie.... konstytucyjnym. Utrzymywało, że akt 2 czerwca, zmniejszający kompetencye senatu i sejmu finlandzkiego, wypływa konsekwentnie z... ducha reformy 17 października. Czyniło silne zarzuty Finlandyi, że ta ostatnia „nie uznawała żadnych stosunków z Rosyą, z narodem rosyjskim, ograniczając się wyrażaniem uczuć wiernopoddańczych dla Monarchy rosyjskiego, swego Wielkiego Księcia".

Szereg publicystów tego samego autoramentu wskazywał konieczność konsekwentnego i wytrwałego usuwania znamion prawno-państwowej odrębności Finlandyi, żądając jeszcze więcej, niż dawał akt czerwcowy, bo np. zniesienia sekretaryatu stanu do spraw finlandzkich, „instytucyi wyraźnie szkodliwej dla interesów rosyjskich".

A wszystko to pokrywało się głównym argumentem, iż teraz „inne są czasy w Rosyi", że teraz „naród rządzi", rządzi duch „narodowo rosyjski, któremu powinno się poddawać wszystko, co chce w Rosyi żyć i prosperować szczęśliwie. „Walczyć przeciw udziałowi narodu rosyjskiego w rządach nad Finlandyą— pisało przed paru tygodniami „Nowoje Wremia"—rzucać Dumie rękawicę, to znaczy żyć tylko

Mały teatr Kramskiego. Kreszczatik wprost Ratusza. Dyrekcya **S. Kortis.** 10619—7
Występy gościnne znakomitej niezrównanej primadonny
p. Wiktoryi Kaweckiej
W poniedziałek dn. 16-go lutego **„Czar Walca"**
ANONS! W próbach ostatnia nowość wiedeńskich i stołecznych teatrów, słynna operetka **„Krzysia Leśniczanka"**. Początek o godz. 8-ej wieczorem.

Teatr „SOŁOWCOWA". DYREKCYA **J. E. Duwan-Torcowa.**

„Niebieski Ptak" bajka **M. Meterlincka** Reżyserya K. Mardżanowa. Nowa wystawa sztuki, nowe kostyumy i butaforye według wzorów Moskiewskiego Teatru Artystycznego. **Nowe dekoracye pendzla** artysty **W. JEGOROWA** (dekoratora Moskiewsk. Teatru Artystycznego) artysty **M. Basowskiego** (atelier w Odesie), i p. **Andrijaszewa. Muzyka specyalnie ułożona przez kompozytora J. SACA.** Orkiestra pod batutą M. Czerniachowskiego (starszego). Wyłączne prawo do wystawienia tej sztuki należy do p. J. Duwan-Torcowa. Pierwsze przedstawienie dn. 16, 17 i 18 lutego. Z powodu wielkiego nakładu ceny podwyższone. UWAGA! Początek o g. 7 i pół wieczorem. **Po podniesieniu kurtyny wejścia do sali zostaną zamknięte.** Bilety nabywać można. „—10674—5

W środę 18-go lutego W SALI KLUBU KUPIECKIEGO
Koncert Wokalno-Kameralny
z wyboru kompozycyi **Wł. Żeleńskiego** 7—10625—6
przy udziale primadonny **Lwowskiej opery** Korwin-Szymanowskiej (sopran koloraturowy)
barytona Warszawskich Teatrów Rządowych **Wiktora Grąbczewskiego,**
tenora kijowskiej opery **F. Oreszkiewicza,**
kwartetu Ces. T-wa Muzycznego, pianisty G. Chodorowskiego i wielu innych.
Dochód z koncertu przeznacza się na zasilenie funduszów Kijowskiego Rz.-K. T-wa Dobroczyn.
Bilety do nabycia w księg. Wł. Idzikowskiego, Kreszczatik 35. Począt. o g. $8^1/_2$ w.

TEATR MIEJSKI, Dyrekcya S. Brykina. **Występy WIERY LUCE i L. SOBINOWA. W. LUCE:** Dn. 16-go lutego **„Cyrulik Sewilski"**. Dn. 18-go **„Trawiata"**. Dn. 22-go **„Opowieści Hoffmana"**. Dnia 25-go **„Lakme"**. D. 27-go pożegnalny benefis p. **W. Luce** o przedstawieniu będzie osobne ogłoszenie. Ceny benefisowe. Pozostałe bilety nabywać można. **L. SOBINOW:** Dn. 17-go **„Werther"**. Dn. 19-go **„Poławiacze pereł"**. Dnia 21-go **„Eugeniusz Oniegin"**. Dn. 24-go benefis p. **O. Szmidt „Romeo i Julia"**. D. 26-go pożegnalny benefis **L. Sobinowa** op. **„Fra Diavolo"**. Dnia 20-go lutego benefis p. Woroniec, po raz 1-szy op. **„Janek"** Wł. Żeleńskiego. „—10744—2

TEATR VARIETE „APOLLO" ul. Meryngowska № 8 obok Teatru Miedwiediewa. **Dyrekcya Towarzystwa.**
Dnia 16-go lutego debiuty nowo-zaangażowanych artystów: znakom. transform. francuz. śpiewaczk. Mlle **Marietta de Reżans**, znak. art. Mlle **Lolo de Bergoni**, zn. włoski duet, parod. **Siostry Lestati**, znak. akrobaci komicy **Br. Orenzes**, rosyjsk. artystk. Mlle **Czarska**, rosyjsk artystk. Mlle **Bernardi**, polsk. art. Mlle **Kawecka**, internac. artyst. Mlle **Ferio**. Wielki chór składa się z 25 osób pod dyrekcyą pp. **Germanowskiego i Fiodorowa.** ANONS W piątek 20 lutego ANONS. **BENEFIS TOWARZYSTWA.** Dyrekcya: A Prokofiew, P. Fedotow, D. Podkin, A. Walberg. Dnia 12, 13, 14 i 15 go Restauracya otwarta do godziny 4-ej w nocy. Upoważniony T-wa **A. Walberg.** 4964—54

1865—1909.
FOTOGRAF DWORU JEJ KR. MOŚCI KRÓLOWEJ GRECKIEJ
Fr. de MEZER
Zaszczycony Najwyższemi Nagrodami **ICH CESARSKICH MOŚCI,** oraz licznemi nagrodami na krajowych i zagran. wystawach:
Mam zaszczyt zawiadomić moich Szanownych Klientów, że Zakład mój Artystyczno-fotograficzny jest zawsze pod moją osobistą dyrekcyą, od chwili otwarcia, w roku 1865, do obecnej chwili, w nowym lokalu, specyalnie przysposobionym dla Fotografii z wszelkiemi możliwemi ulepszeniami i z pawilonem, posiadającym wyjątkowo korzystne światło dla migawkowych zdjęć i wszelkich fotograficznych robót.—Pozwalam sobie dodać, że posiadam dyplom Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu.
Z wysokiem poważaniem Fr. de MEZER.
KRESZCZATIK 27, d Pastela.
10012—10—11



T-wo H. Cegielski **w Poznaniu**
Dwuskibowe stalowe pługi **„Rekord"** z patentowanem stawidłem, odznaczone medalem srebrnym na wystawie w Winnicy.
Dwuskibowe stalowe **pługi** amerykańskiego typu, z **giętemi grządzielami** – najlepsze w pracy. Pług stalowy do głębokiej orki **„Sęp"** z patentowanem stawidłem. Czteroskibowce solidnej konstrukcyi. Kultywatory sprężynowe, wypróbowanej mocy
Najnowsze maszyny do uprawy kartofli:
Dołownik Cegielskiego do sadzenia kartofli. Maszyna Cegielskiego do przykrywania kartofli.
L. Zdrojewski i K. Grabowski
KIJÓW, Kreszczatik 25. 11—10102—7

Śmiało polecamy Amatorom i znawcom **Cygara** 4-10562-2
z tytoniu hawańskiego przez nas sprowadzonego, które robione są umyślnie na nasze zamówienie w Petersburgu. Cena za 100 sztuk: 16, 15, 13, 12, 10, 8 i 6 rb.
Skład w Magazynie „Salomon Kogen", **róg ulicy Mikołajewskiej i Kreszczatiku Nr. 19.**

Sala Kupiecka we wtorek dnia 17-go lutego odbędzie się koncert pianisty
L. Sapielnikowa
Fortepian fabr. Blüthnera ze składu p. Kerntopff. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem. Bilety w księgarni Wład. Idzikowskiego od godz. 10—3 i od 5—8 wiecz. 4—10570—3

F. KUHE, Funduklejowska 18.
FORTEPIANY i PIANINA
Fabryk: **Becker, Bechstein, Steinweg, Westermayer, Kreutzbach, Kwandt, Linke, Tresselt** i innych. **Fisharmonie Schiedmayera.** -10467-3

W sklepie mód i Galanteryi 10534—10
„Maison Nouvelle"
Kreszczatik 31,
Od dn. 3-go lutego **Sprzedaż resztek** towarów pozostałych po sezonie.

Powszechnie znane pierniki prababek w 30 gatunk. oraz cukierki śmietankowe „DELICE" w 9 gat. nagrodzone złotym i srebrnym medalem na wileńskiej wystawie gospodarczo-rolniczej w 1902 roku. Wyrabiane jedynie w majątku **Hrabiny Komorowskiej.** Sprzedaż na jarmarku kontraktowym w dwóch pawilonach z prawej strony w kierunku domu kontraktowego. 10718—2

Wystawa Myśliwska (Jubileuszowa)
6-4908-6 **Kijowskiego Rosyjskiego Towarzystwa Myśliwskiego**
odbędzie się w dniach 15, 16, 17, 18 i 19 marca 1909 roku w Kijowie w sali kontraktowej. Program: broń, przybory myśliwskie, psy rozmaitych ras konie, przyrządy do rybołówstwa, odzież, obuwie, rzeczy do podróży, namioty, siodła, powozy, łodzie, motory i inne. **Oddział weterynaryjny**: hodowla dziczyzny, zbiorniki (kolekcye), obrazy i in. Skóry (futra) i ich podrabianie (imitacya), zwierzyna wypchana, rogi i wyroby z nich i inne. Informacye, szczegóły i zapisy eksponatów w otwartym przy Towarzystwie klubie myśliwskim i strzeleckim (**Kreszczatik 50**). Listownie codziennie, osobiście w piątki od godz. 7 — 9 wieczorem.

Dr Czerniak W. Żytom. 16. 9- 12 i 5—8 kob. 1—2. Syf., wen. mo. czopłc. (spec. kur. strict). niem. płc. Wszyst. spec. spos. kur. Oddziel. łóżka. 1-180-3307 74

Przykrawacz krawiecki z bardzo dobrym krojem, polak, poszukuje zaraz posady. Lwów, Galicya Zimorowicza 12, Stanisław Malik. 3-10729-1

tradycyami przeszłości, nie pojmować ogromnej wagi zaszłych wypadków, nie wyjaśniać sobie, że na arenie politycznej zjawił się nowy czynnik potężny—naród rosyjski.“

I już wtedy pismo to kończyło groźbą, że „ślepota finlandzka“ może się zakończyć dla Finlandyi „nową klęską“.

Dzisiaj „Nowoje Wremia“ w dalszym ciągu pisze tak samo: „usuwając od wszelkiego udziału w roztrząsaniu spraw finlandzko-rosyjskich przedstawicieli odnowionej Rosyi, separatyści finlandzcy pragną po dawnemu budować swą politykę wyłącznie na łaskach Cesarzów rosyjskich.“

Dla „Now. Wrem.“ zatem „odnowiony ustrój“ rosyjski polega na wzmocnieniu centralizmu i na przesiąknięciu polityki państwowej „duchem narodowym“.

Są to tendencye, które ujawniły się w tej samej formie w 3 Dumie, podczas rozpraw nad interpelacyą finlandzką.

Większość posłów rosyjskich jest w zgodzie z p. Suworinem. Na tym też punkcie rząd p. Stołypina może w zupełności liczyć na poparcie przedstawicielstwa narodowego.

* *
*

Co będzie teraz w Finlandyi?

Znajduję interesującą opinię w „Rieczi“ której redaktor polityczny, poseł Milukow, był niedawno w Helsingforsie i rozmawiał tam z wybitnymi politykami finlandzkimi. „Riecz“ pisze: „mało jest nadziei, żeby nasi politycy poszli po drodze spokojnego zważenia interesów państwowych, i dlatego losy 3 go sejmu przedstawiają się nam w jeszcze tragiczniejszy sposób, niż losy drugiego.“

W „Nya Pressen“ zaś ogłoszono wywiad z p. Milukowem, który, na odpowiednie pytanie ze strony finlandczyków, miał odpowiedzieć mniej więcej w ten sposób:

— Najlepiej będzie, gdy będziecie gotowi na najgorsze.

Jednocześnie wszakże zalecał finlandczykom ostrożność i rozwagę.

Wobec dojrzałości politycznej tego narodu spodziewać się należy, że te właśnie czynniki będą teraz rozstrzygały o najbliższej polityce poddanego nowym doświadczeniom losu kraju.

Scevinus.

Czeski spisek?

Rząd austryacki chce ubić czeską partyę narodowo-socyalistyczną, która mu największe trudności robi.

Rewizye domowe u członków narodowo-socyalistycznego stronnictwa przybrały wielkie rozmiary. Odbyło się kilka nowych rewizyi w Pradze a bardzo wiele na prowincyi. Poseł Pacak wystosował na ręce czeskiego ministra Zaczka protest przeciwko temu postępowaniu.

W Wysokim Mycie odbyła się rewizya w drukarni, która jest własnością posła Klofacza. Komisya szukała głównie pisma ulotnego, w którem Klofacz organizował demonstracye antyniemieckie i wzywał do bojkotu. Sędzia śledczy przesłuchiwał Klofacza, którego obwiniają głównie o urządzenie bojkotu.

Z Pilzna donoszą, że przeciwko posłowi Fresslowi wdrożył tamtejszy sąd śledztwo w kierunku zbrodni stanu.

W Nowym Benatku powołano wszystkich członków narodowo-socyalistycznego związku młodzieży do sądu, gdzie im powiedziano, że z powodu antywojskowej propagandy znajdują się pod śledztwem.

Dzienniki niemieckie stwierdzają, że rada państwa może nie prędko się zbierze, że więc tymczasem w braku nietykalności posłowie będą zapewne postawieni przed sądem.

«Czeskie Słowo» donosi, że rząd rozciągnął szczególny dozór nad wszystkiemi zebraniami narodowych socyalistów oraz nad ich listami i t. p. Dziennik ten ogłasza odezwę z upomnieniem, azeby członkowie stronnictwa uważali na swoje listy, bo z lada drobnostki może rząd wysnuć daleko idące wnioski.

Poseł Choc ogłasza w tymże dzienniku, że przy rewizyi zabrano mu rękopis broszury p. t. «Wojskowe zadania czeskiej polityki», która to broszura wyszła z druku jeszcze przed kilku laty.

«Czeskie Słowo» występuje jak najgwałtowniej przeciwko rewizyom i zapowiada, że stronnictwa pociągną prezydenta barona Bienertha w izbie poselskiej do odpowiedzialności. Stwierdza też, że przy rewizyach nie znaleziono żadnego materyału, któryby miał dla sądu jakąś wartość.

Natomiast dzienniki niemieckie twierdzą, że znaleziony materyał jest bardzo znaczny. Pięciu sędziów śledczych pracuje nad tym materyałem. Prezydyum sądu domaga się jak największego pospiechu; w najbliższych dniach już mają nastąpić liczne przesłuchania sądowe i wdrożone będzie śledztwo wstępne bądź to o zbrodnię główną, bądź o obrazę majestatu, o powstanie, lub o należenie do tajnych stowarzyszeń.

Rząd austryacki tem postępowaniem może ukarze tego lub owego za przestępstwo formalne, jednakowoż nie poprawi stosunków, a pogorszy opór przeciw sobie.

Introdukcya do olbrzymiego procesu.

Budapeszt, w lutym.

III.

W dwóch poprzednich rozdziałach starałem się przedstawić kwestyę propagandy wszechserbskiej tak, jak ją pojmują nieprzyjaciele serbów i sami serbowie. Zapatrywania obu stron są tak skrajnie różne, iż bardzo trudno przychodzi uchwycić rzeczywistą prawdę. A przecież nie mogę przypuszczać, aby ludzie, z którymi w tej sprawie rozmawiałem, rozmijali się z nią rozmyślnie, li tylko dla przewrotnej przyjemności oczernienia innych grup politycznych.

Z podróży mojej przywiozłem przekonanie, że akcya „wszechserbska“ rzeczywiście istnieje i rozwija się wśród słowian południowych, ale rozwija się w ten sposób, iż austryacki, czy węgierski kodeks karny, nie ma tam nic do szukania.

Trudno brać za złe komuś, iż pragnie rozwoju swojego plemienia, i trudno winić kogoś za to, że marzy o lepszej przyszłości. Serbowie, jako naród, rozkawałkowani na wielkoserbów, bośniaków, serbów węgierskich i serbokroatów, zaczynają czuć się jednym organizmem. Łączy ich wspólny język i wspólna religia, rozdzielają sztuczne granice. Dlatego, powtarzam, nie trzeba się im dziwić ani ich winić.

Jednakże nie należy również dziwić się państwu, iż stara się zapobiedz grawitowaniu swoich obywateli nazewnątrz i czyni wszystko, co może, aby podtrzymać swą całość i powagę. Jeśli wszakże organy rządowe nie posiadają istotnego zrozumienia sytuacyi, natenczas kwestya taka wikła się coraz bardziej i przemienia się w poważne nieporozumienie, które dopiero może doprowadzić do katastrofy.

Czy król Piotr brał udział w tym ruchu i na czem ten jego udział polegał, pozytywnie niewiadomo. Natomiast faktem jest, iż od czasu jego wstąpienia na tron pomiędzy serbami na terenie chorwacko-slawońskim zaczął kwitnąć pewnego rodzaju kult serbskiego władcy. W każdym domu można było znaleźć jego portret i usłyszeć pieśni, o nim nucone. Być może, iż było to dziełem zręcznej agitacyi, której ziarna padały na grunt zupełnie przygotowany. Przygotowała go długoletnia walka pomiędzy serbami a kroatami, którzy nie chcieli w swoim kraju uznać drugiej narodowości. Serbowie, narażeni na ciągłe nieprzyjemności ze strony kroatów, chętnie dawali posłuch tym, którzy obiecywali im zmianę stosunków. Jeżeli zatem propaganda szerzyła się naprawdę w Chorwacyi, to winni byli temu przedewszystkiem kroaci z nieprzejednanego stronnictwa d-ra Franki.

Zupełnie inaczej zachowywali się serbowie, zamieszkali w komitatach węgierskich. Wprawdzie między nimi a rządem peszteńskim nieraz przychodziło do nieporozumień, jednakże dotychczas nikt nie myślał na seryo o jakiejkolwiek grawitacyi serbów węgierskich nazewnątrz. Ze wszystkich narodowości na Węgrzech mają serbowie może najwięcej przywilejów, mimo, że nie należą do pierwotnej ludności kraju, do którego schronili się dopiero około 1690 roku i, znalazłszy gościnne przyjęcie, uznali go za nową ojczyznę. Religia ich doznawała zawsze szczególnej opieki rządu, a to wyrobiło w serbach pewną lojalność, którą Austrya umiała zawsze sprytnie wykorzystywać. Obecnie w czasach rządów koalicyi, okrzyczanej za typ szowinizmu, również im się powodzi nienajgorzej.

Drobny przykład. W Szegedynie żyje dziewięć rodzin serbskich. Te dziewięć rodzin stanowi osobną gminę wyznaniową, z jaką każdy się liczy, ma swoją szkołę, utrzymywaną z funduszów miejskich, wspaniałą cerkiew, a w urządzanej przez tych kilkadziesiąt osób uroczystości Jordanu biorą udział wszystkie władze i batalion honwedów. Mówię o tem, na co patrzyłem własnemi oczyma, nie mogę zatem wierzyć w jakieś specyalne ignorowanie istnienia serbów na Węgrzech. W rzeczywistości są oni kolonistami, żyjącymi przeszło od lat dwustu na węgierskiej ziemi, więc choćby nawet madziarzy proponowali im wyuczenie się języka państwowego, to nie byłoby w tem jeszcze żadnej okropności. Wszakże i my nie bardzo życzliwem okiem patrzymy na niemca-kolonistę, który urodził się na naszej ziemi a nie zna naszej mowy.

Zresztą serbowie żyją przeważnie w zgodzie z madziarami, ale zawsze prawie tworzą żywioł odrębny, głównie dlatego, iż bardzo mało uczą się po węgiersku, podczas gdy żyjący tuż obok nich niemcy asymilują się coraz bardziej i już nawet w domu zaczynają używać języka węgierskiego. Ci niemcy wypierają serbów coraz więcej z żyźniejszych okolic i są ich najniebezpieczniejszymi konkurentami. W każdym razie stosunki ich materyalne nie są złe i dlatego większość jest zadowolona ze swego losu.

I w tem właśnie leży powód, iż serbowie węgierscy w przeważnej części nie entuzyazmują się wcale do królestwa serbskiego, wiedzą bowiem dobrze, iż tamtejsze stosunki życiowe są stokroć gorsze od tutejszych. Aby oddziaływać przyciągająco na rozproszoną w Austro Węgrzech ludność narodowości serbskiej, musiałaby Serbia przedewszystkiem sama stanąć na wyższym stopniu kultury. Na razie serbowie austryacko-węgierscy stoją pod względem kulturalnym bez porównania wyżej, niż ich bracia w królestwie, wszelka zatem agitacya, prowadzona w imię jedności narodowej, trafia na naturalną przeszkodę tam, gdzie serbów nikt szczególniej nie uciska. Kroaci piją piwo, jakiego sobie sami nawarzyli.

Poniewierając serbów i denuncyując ich na każdym kroku, uczynili sobie z nich zażartych nieprzyjaciół, którzy pokumaliby się dziś nie wiedzieć z kim, aby im odpłacić pięknem za nadobne. Jest rzeczą zupełnie naturalną, iż w takich okolicznościach może się wyrodzić chęć zmiany nieznośnych stosunków na lepsze. Kroacki prokurator nazwał owo pragnienie zdradą stanu i powołał się w akcie oskarżenia na paragrafy starego kodeksu austryackiego. Dziś nie można jeszcze przewidzieć, z jakiego stanowiska będzie się zapatrywał na tę sprawę sąd, przed którym staną obwinieni, natomiast dziś już pewnem jest, że proces ten rozgrywa się na tle rozognionej walki pomiędzy radykalnem stronnictwem serbskiem, a kroackimi Starczewiczanami. Ci ostatni starają się o materyał dowodowy i im głównie zależy na zdruzgotaniu serbów w Chorwacyi. Naturalnie można się spodziewać, że i ktoś inny dorzuci także swoją cegiełkę.

Proces odbędzie się z wykluczeniem publiczności i jedynie czterdziestu dziennikarzy będzie miało wstęp na salę rozpraw. Być może, iż w czasie procesu wyjdzie na jaw niejedna rzecz, zakryta dotychczas przed okiem ogółu.

Prawdopodobnie opinia publiczna nie dowie się więcej, jak to, że rządy: austryacki, węgierski i kroacki potrzebowały wywleczenia tej całej afery, osłabiającej pozycyę silnej koalicyi chorwacko-serbskiej. Jeżeli zaś i rząd belgradzki umaczał w tem swoją rękę, to mimowoli przysłużył się swojemu wrogowi.

Czesław Łukaszkiewicz.

Filewicz pisze...

—:o:—

Prof. Filewicz krąży «około kwestyi polskiej». Ostatni numer «Nowoje Wremia» przynosi uwagi jego o artykułach Straszewicza, o Lednickim, o odezwie związku postępowców i t. d.

Z przydługiego artykułu «profesora od panslawizmu» przytaczamy tu ustęp poniższy, omawiający zwrot w polityce Koła Polskiego.

«Słaba próba—pisze Filewicz — ustanowienia bardziej określonych stosunków do rosyjskiej partyi kierowniczej wywołała w społeczeństwie polskiem wielkie niezadowolenie i doprowadziła do upadku przywódcy partyi, najsilniejszej i najwpływowszej w kraju. Społeczeństwo polskie oznajmiło w ten sposób, że uważa opozycyę za taktykę jedynie odpowiednią dla swej reprezentacyi. Jeśli jest ona niemożliwą, to i sama reprezentacya w Dumie traci w oczach społeczeństwa wszelkie znaczenie. A wiedy lepiej skoncentrować wszystkie siły i całą działalność w kraju, na miejscu—i czekać... Czego? Pozostaje to oczywiście kwestyą; ale faktem jest, że nie troska o dzień dzisiejszy, a nadzieje i oczekiwanie czegoś, jakichś zmian pod wpływem wypadków zewnętrznych, czy też wewnętrznej ewolucyi w Rosyi, pomyślnej dla polskich «aspiracyi» narodowych, zachowują w życiu polskiem swoje dawne, podstawowe znaczenie.»

To się p. Filewiczowi oczywiście nie podoba.

(s.)

Sprawa Borowskiej.

Oskarżony p. Haecker w swojem przemówieniu starał się przekonać ławę przysięgłych, że powinna się trzymać litery prawa i faktów, które były przedstawione na rozprawie. W życiu być może, że należy nieraz wyjść z poza martwego kodeksu prawa, ale tutaj należy się liczyć, jaką to korzyść może przynieść społeczeństwu.

Mówca podniósł, że, kiedy chodzi o szpiegostwo, wyjście poza ustawę jest niemożliwe. Polemizuje z faktami, przedstawionymi przez oskarżycielkę, i kończy, że cała Europa śledzi proces z natężeniem i oczekuje wyroku. Dziwiłaby się też, gdyby ten wyrok skazywał pisarza, który podniósł oskarżenie, a zmazał winę z oskarżonej.

Mowa Haeckera, być może dla swojej rozciągłości jak i niemniej z tego powodu, że publiczność jest przebiegiem procesu znużona i zdenerwowana, nie zrobiła wielkiego wrażenia.

Po przerwie zabrał głos przew. tryb. d-r Raczyński.

Na wstępie określił przewodniczący istotę oskarżenia, wspomniał więc artykuł w 124 n-rze „Naprzodu“ p. t. „Szpieg“, w którym autor zidentyfikował osobę Janiny Borowskiej, widzianą w warszawskiej ochronie przez Bakaja i zaangażowaną do służby policyi tajnej przez Petersona, z osobą obecnie skarżącej Janiny Borowskiej oraz nazwał ją „szpiegiem rosyjskim“.

Jako wystarczającą podstawę do takiej nazwy przyjęto już samą okoliczność bytności w ochronie, wizyty u Petersona i porozumiewanie się z władzami policyjnemi.

Ustawa austr. dozwala na dochodzenia przeciwko tego rodzaju łżeniom. Ze względu na opinię społeczeństwa o podobnych postępkach—w obecnej rozprawie zostały role zamienione, oskarżony stał się oskarżycielem, zaś oskarżycielka prywatna oskarżoną.

Po tym wstępie przystąpił przewodniczący do rozpatrzenia podstaw oskarżenia. Ani Bakaj, ani oskarżony nie przedstawili konkretnych faktów na popełnienie zdrady przez Borowską. Chodziło więc tylko o sam fakt bytności w ochronie, który w myśl ustalonej opinii społeczeństwa — jak poprzednio już wspomniał—byłby wystarczający do rzucenia podobnej obelgi.

Poza momentem pierwszorzędnym, a więc poza dowodem na faktyczną obecność, co do której złożył świadectwo Bakaj — chodziło o daty, w których Borowska mogła wyjechać do Warszawy. I tu świadkowie jedni stwierdzili, że w inkryminowanym czasie Borowska nie mogła wyjeżdżać, gdyż przeszkody takie, jak poród, choroba potem, karmienie, choroba i śmierć dziecka nie pozwalały jej na to — inni jak Klimaszewska, twierdzili znów, że Borowska była w tym czasie w Warszawie, gdy zerwała już stosunki z partyą.

Przewodn. oświadcza, że z całą świadomością pomija tu zeznania świadków i fakty, które są dla sprawy drugorzędnego znaczenia, jak sprawę z Krzysztoniem, aferę honorową i t. d. i starać się będzie sędziom przedstawić zasadniczą linię procesu.

Borowska twierdzi, że w tym czasie, w którym mógł ją widzieć Bakaj, nie wyjeżdżała i wyjeżdżać nie mogła—Bakaj w tym kierunku popadł faktycznie w pewne sprzeczności, które bynajmniej mroków sprawy nie wyjaśniły.

Tłumaczy następnie stanowisko trybunału co do poszczególnych, powziętych na rozprawie uchwał.

Obie strony domagały się zawezwania Petersona, który miał poświadczyć na okoliczności, zeznawane przez Bakaja. Do sądu nadeszły zeznania naczelnika ochrony Szewiakowa, ściągnięte drogą rekwizycyi przez władze rosyjskie — zeznania te nie przyczyniły się w niczem do materyału dowodowego. Trybunał mógł zatem przypuszczać, że i Peterson nic pewnego nie zezna lub od zeznań będzie się uchylał—dlatego zrezygnował z jego przesłuchania.

Wyłuszczał następnie ławie sędziów przys. treść i intencyę § 491 u. k., pod który to paragraf podciągnięto uczynek oskarżonego. Zwrócił uwagę, że dowód prawdy w myśl postawionego pytania dodatkowego musi być ścisły i nie ulegać najmniejszej kwestyi.

Co do działania pod przymusem trybunał nie dopuścił pytania w tym kierunku, gdyż ustawa nie przewiduje takiego przymusu w kwestyach dotyczących obrazy czci.

Po wywodach przewodniczącego udali się przysięgli o g. 1 m. 10 w południe na naradę. Narady przysięgłych trwały przeszło półtorej godziny.

Przysięgli wrócili z obrad o godz. 2 m. 56 po poł. Zwierzchnik ławy przysięgłych p. Michał Chyliński odczytał następujący werdykt: Główne pytanie dotyczące obrazy czci p. Borowskiej przysięgli zatwierdzili 11 głosami. Drugie pytanie dodatkowe, czy obwinionemu udał się dowód prawdy przysięgli zaprzeczyli 11 głosami.

Z powodu potępiającego werdyktu, zabrał głos oskarżyciel prywatny d-r Lewicki i domagał się wymierzenia kary według § 493 ustęp. I., a jako okoliczność obciążającą podniósł ciężką krzywdę, wyrządzoną pani Borowskiej wobec społeczeństwa polskiego i całego świata; zażądał również ogłoszenia wyroku w „Czasie“, „Słowie Polskiem“, i „N. Fr. Presse.“

Obrońca d r Heski oświadczył, że zgłosi zażalenie nieważności, dlatego nie zabiera głosu co do wymiaru kary.

Po naradzie trybunał o godz. pół do czwartej po południu ogłosił wyrok, skazujący Haeckera na 1 miesiąc aresztu, zwrot kosztów postępowania karnego.

Trybunał orzekł zarazem, że wedle ustawy prasowej po upływie 14-dni po prawomocności wyrok ma być ogłoszony w „Czasie“, „Słowie Polskiem“, „N. Fr. Presse“. Jako obciążające okoliczności przyjął trybunał narażenie pani Borowskiej na niebezpieczeństwo w całem jej obywatelskim zawodzie, jako okoliczność łagodzącą fakt, że obwiniony działał na podstawie informacyi otrzymanej od trzeciej osoby.

Przewodniczący do zasądzonego: Czy pan przyjmuje wyrok?

Haecker: Zgłaszam zażalenie nieważności. Werdykt jest niesprawiedliwy.

Trybunał udaje się na naradę, z której wraca po kilku minutach.

Przewodniczący radca d-r Raczyński odczytuje wyrok.

Przy zastosowaniu § 491 co do winy i 493 oraz 226 co do wymiaru kary skazuje się oskarżonego Haeckera na miesiąc aresztu i koszta postępowania sądowego.

Trybunał w myśl wniosku oskarżyciela przychyla się do żądania ogłoszenia wyroku w „Słowie Polskiem“, w „Czasie“ i „Neue Freie Presse“.

Tłumacząc wyrok, podniósł przewodniczący, że trybunał jako okoliczności obciążające przyjął fakt, że oskarżony zaszkodził Janinie Borowskiej pod względem obywatelskim i społecznym, jako łagodzące, że przyznał się do winy i działał w dobrej wierze.

Po odczytaniu wyroku na sali wielkie poruszenie. Atmosfera niepokojąca. Haecker wstaje, widocznie chce mówić.

Przewodniczący stara się temu przeszkodzić, mimo to Haecker powstaje i głośno oświadcza:

Mimo wyroku, podtrzymuję zarzuty i twierdzę, że Janina Borowska jest szpiegiem.

Na sali i na galeryi odzywają się okrzyki i głosy: „Brawo Haecker! Hańba Borowskiej!“

Zamieszanie to trwa kilka minut.

Ponawiają się okrzyki pod adresem Borowskiej. Na sali wzburzenie wśród publiczności. Dopiero głos przewodniczącego zdołał publiczność uciszyć, która w gorączkowem zdenerwowaniu opuszcza salę.

Borowska podczas odczytania werdyktu nie była obecna na sali, obawiała się demonstracyi.

Najsilniej dotkniętą została wyrokiem partya socyalno-demokratyczna. Członkowie jej, zaskoczeni wyrokiem, nie kryją się z objawami niezadowolenia. Werdykt i wyrok jest powszechnie komentowany.

Z prasy polskiej.

—o—

Z powodu trzech głosowań w sprawach polskich w Dumie Państwowej pisze „Głos Warszawski“.

«Jest rzeczą charakterystyczną, że wielooka prasa warszawska, za wyjątkiem jednego dziennika, spraw tych nie raczyła zauważyć. Wprawdzie, jak przypomina korespondent «Kur. Warsz.», «nie było bodaj pisma polskiego w Królestwie, codziennego czy tygodniowego, któreby nie poruszało tej dolegliwej sprawy, (komasacyi) w ciągu lat wielu, co najmniej kilka razy do roku»; gdy jednak, dzięki trafnej interwencyi Koła Polskiego, sprawa ta zbliża się do pomyślnego załatwienia, gdy za kilka miesięcy już może obowiązywać prawo, pozwalające na przeprowadzanie komasacyi większością głosów gromady wiejskiej —wówczas «czujna» prasa nasza zachowuje głuche milczenie.

Wyobraźmy sobie tylko, coby się działo w tej prasie, gdyby poprawka Timoszkina, dotycząca «Priwiślańskiego kraju» została przyjętą! Jakie gromy oburzenia posypałyby się na Koło Polskie! «Dowcipni» humoryści obdarzyliby posłów naszych przydomkiem «Priwiślańskich», wywołanoby znowu cienie Rejtana z jednej, Ponińskiego — z drugiej. Oczywiście, nie po to, ażeby posłów polskich porównywać do Rejtana».

„Czas“ krakowski w sposób następujący ocenia sytuacyę, jaką wytworzył zatarg między Kołem Polskiem a ministrem Abrahamowiczem,

«W obecnym konflikcie doszło do tego, że obie strony nie mają słuszności: komisya Koła, arogując sobie prawo usuwania ministra, i minister, ignorując oficyalnie swój stosunek do Koła. Pismo p. Abrahamowicza w «N. Fr. Presse» jest takim samym błędem, jak opublikowanie przed dziesięciu dniami pisma prezydyum do niego w «N. W. Tagblatt». Gdyby nawet p. Abrahamowicz miał słuszność, to przyczyną jego pisma jest rozdrażnienie, które jest złym doradcą.

Rezultatem obu pism, jak i towarzyszących im rozmów dziennikarskich z «posłami» polskimi, jest szkoda dla kraju, a obowiązkiem obu stron jest uczynić wszystko, coby tę szkodę mogło choć w części naprawić. Obie strony powinny wycofać się z zajętych błędnie stanowisk: rzeczą komisyi Koła jest w jakiejś formie okazać, że nie przypisuje sobie prawa usuwania ministra, który jest nietylko pełnomocnikiem Koła w rządzie, bo i reprezentantem rządu w Kole, — rzeczą p. Abrahamowicza zaś zrzec się zamiaru zaostrzania konfliktu z komisyą Koła i ignorowania swego stosunku do Koła. Uczynić to powinny obie strony w imię patryotyzmu, a także w imię dobrze zrozumianego interesu politycznego. Patryotyzm nie może pozostać podporządkowanym zacietrzewieniu partyjnemu czy osobistemu, a ich interes polityczny wymaga jak najszybszego zakończenia konfliktu».

„Słowo Polskie“ pisze z powodu tego zatargu:

«Minister galicyjski jest ministrem polskim odpowiedzialnym całkowicie przed polską delegacyą parlamentarną. Korona go mianuje, ale właśnie korona, tworząc urząd ministra galicyjskiego, przyznała przez to narodowi naszemu prawo posiadania w gabinecie swego przedstawiciela, któryby był łącznikiem między nią a polakami i z góry zaufanie swoje przyrzekła temu, kogo Koło swem zaufaniem obdarzy. Czyniąc ministra polaka jednocześnie rzecznikiem u rządu wszystkich spraw kraju, uznała fakt, że rządy kraju w polskich znajdują się rękach.

«W tej sprawie, tak ważnej dla naszych stosunków prawno-państwowych, polska reprezentacya narodowa nie może być zepchnięta do roli «stronnictwa» parlamentarnego. I jeżeli dotąd można było się wahać w poglądach, czy i o ile uzasadniony jest brak zaufania do ministra Abrahamowicza, to po tem jego ostatniem wynurzeniu wszystkie skrupuły i względy przestają istnieć. List, o którym mowa, wywołujący powszechne zdumienie i niesmak, przecina możliwość utrzymania nadal jakichkolwiek, choćby tylko dyplomatycznych stosunków między Kołem a ministrem galicyjskim, zdolnym do takiego pojmowania swego stanowiska».

Z powodu 50-lecia śmierci Zygmunta Krasińskiego „Kuryer Warszawski“ pisze:

«Pół wieku dzisiaj upływa od chwili, gdy Zygmunt Krasiński ułożył się do snu wiecznego. Umarł uwielbianym już za życia, ale «bezimiennym poetą», którego nazwisko znane było tylko szczupłemu gronu przyjaciół i znajomych. Taka była wola jego ojca i dopiero po śmierci dowiedziała się Polska, kto jej wyśpiewał «Irydyona», «Nieboską», «Psalmy» i «Noc letnią».

«W chwili, gdy nad ziemią naszą gasły ostatnie słońca promienie, w chwili gdy beznadziejność i rozpacz zatapiały swe szpony w żywem ciele narodu, w chwili gdy coraz bezlitośniej brzmiało «*Vae victis*» na polskiej ziemi, nie było już wśród żywych nikogo z trójcy geniuszów naszych.

«Lecz zostało po nich wielkie dziedzictwo poezyi, jako drogowskaz walki, jako świadectwo ducha i nieśmiertelności polskiej, jako hymn życia wśród strasznej ciszy cmentarzów. A kto wie, czy w tej świętej spuściźnie bardów natchnionych pieśń Krasińskiego nie sięga najdalej w tajemnicze mroki przyszłości i nie ogarnia najszerszych widnokręgów bytu ludzkiego. Można się sprzeczać o wielkość i głębię artyzmu, zaklętego w dziełach poety, ale trzeba zgiąć kolana przed jasnowidzem, przed myślicielem i prorokiem narodu.

«Tylko z wieszczącego ducha zrodzić się mogła wizya «Nieboskiej», wizya «Irydyona».

«Rocznicę poety-proroka uczcijmy dzisiaj! Z ksiąg jego idzie fala słoneczna miłości, idzie krzyż Chrystusowy, idzie proroctwo olbrzymiego świtu, idzie męczeństwo Polski w purpurze królewskiej, jako dźwignia nowego człowieczeństwa. *In hoc signo vinces*!

Z powodu zakończenia procesu Borowskiej w Krakowie radykalny „Przegląd Poranny“ pisze:

«Hasło, według którego cel uświęca środki, hasło obrony wolności przez zbrodnię i zdradę stało się klątwą dla tych, którzy je przyjęli. Na stronnictwach skrajnych zemściło się straszliwie zejście z podstawy ideowej i czynienie ustępstw moralnych na rzecz powodzenia i tryumfu za wszelką cenę. Powinni o tem pamiętać ci politycy, którzy nawołują do podobnych ustępstw w innym kierunku. Zemściła się także na skrajnych stronnictwach metoda walki osobistej ze wszystkimi przeciwnikami, nieprzebierająca w najniegodziwszych sposobach, prasa ta straciła tak samo miarę w kalumniach, jak nałogowcy tracą miarę w narkotyzowaniu organizmów. Doszło wreszcie do tego, że zaczęła zohydzać własnych zaufanych ludzi i znaczyć ich najstraszniejszem piętnem, nie mając w ręku nic oprócz opowiadań spodlonych, ciemnych figur i niezbadanych nawet starannie podejrzeń.

«W takich warunkach więzienie p. Haeckera jest więzieniem zupełnie zasłużonem bez względu nawet na samą istotę sprawy. Może przyczyni się to do wykorzenienia nałogu, który doprowadza obyczaje społeczne na samo dno jakiejś piekielnej otchłani, gdzie tylko przelewają się gryzące się plwające na siebie ciała w konwulsyach wzajemnej pogardy i nienawiści».

Tajemnica czarnej maski.

Tajemnicza maska, która w Wiedniu w cyrku walczyła z Cyganiewiczem, Steinbachem i Kornackim, nie daje spać sportowemu światu. Gdyby nie wprowadzony od kilku lat w walce francuskiej warunek, że przeciwnik, powalony na obie łopatki, musi być najmniej trzy sekundy na ziemi przytrzymany, mistrz światowy Cyganiewicz w przeciągu kilku minut zostałby był dwukrotnie pokonany, on, który wszystkich szampionów świata wyzywa i którego się wszyscy boją. Oto, jak opisuje sportowa gazeta przebieg walki:

Cyganiewicz wchodzi na arenę, niezadługo pojawia się czarna maska. Jest to herkulesowej budowy człowiek w czarnym trykocie, naciągniętym tak, że tylko oczy widać i nogi. Cyganiewicz przypatruje się przeciwnikowi, który go wyzwał, podają sobie ręce i Cyganiewicz wali się «jak burza» na czarne domino. Ale — napotyka na opór najbardziej energiczny, a po dwóch minutach przelatuje w powietrzu i pada na obie łopatki na dywan, gdzie jednak nie daje się przytrzymać. Powstaje — i znów odbywa tę samą podróż napowietrzną, znów pada na plecy, znowu jednak udaje mu się przyciśnięcia uniknąć. Zdołał też szybko powstać i powalić przeciwnika na ręce i kolana, ale obrócić go nie może i maska wspaniałym piruetem staje na nogi, aby chwycić Cyganiewicza w pas z przodu i grzmotnąć nim przez poręcz areny, wprawdzie na obie łopatki, ale to zwycięstwo, mimo protestu maski, nie zostaje naturalnie uznane. Pauza po 10 minutach walki, i znów po pauzie Cyganiewicz leci na ziemię; już tego ma dość, oswobadza się i z niesłychaną siłą powala maskę, obraca, ale maska robi «most» i mistrzowsko wydobywa się z żelaznych objęć. Drugie 10 minut upływa. Maska oświadcza, że trykot przylepia jej się od potu do twarzy i głowy, że dwa razy Cyganiewicza rzuciła na plecy, podczas gdy sama ani razu nie leżała i że dalej walczyć nie może. Przyczem zrzeka się swych 500 koron przeciwstawionych 500 koronom Cyganiewicza, który tę premię odbiera. Domysły są najrozmaitsze. Jedni sądzą, że był to szampion amerykański Frank Gotsch, drudzy i sam Cyganiewicz przypuszczają, że mógł to być mistrz światowy, estończyk, Aberg. Cyganiewicz przyznaje, że był w najkrytyczniejszych położeniach i że maska jest pierwszorzędnym zapaśnikiem. Być może, że były to mistrze Jest Pedersen, duńczyk, lub estończyk Hackenschmidt, który dotąd unikał walki z Cyganiewiczem i może pod maską, nie ryzykując sławy, chciał się z nim sprobować. Ktokolwiek był, właściwie okazał się jeśli nie silniejszym zapaśnikiem, to w każdym razie niebezpieczniejszym.

W parę dni później maska walczy z wiedeńczykiem Steinbachem, «najsilniejszym człowiekiem na ziemi», podnoszącym nad głową żerdź żelazną 350 funtów wagi (półczwarta cetnara). Maska podaje Steinbachowi rękę i w 48 sekundach Steinbach leży na łopatkach z przytrzymaniem. Jury, publika i sam Steinbach są równie oszołomieni. Maska zrzeka się premii. Wyzywa maskę Kornacki. W dwa dni później, po 11-minutowej walce, mimo szalonej siły i brutalności, atleta Kornacki leży na łopatkach. Wszyscy rzucani byli na ziemię jednym i tym samym chwytem za ramiona.

Przed walkami przypuszczano, że maską ma być austryak, jakiś hrabia, trudno jednak przypuścić amatora, gdyż czarna maska okazała rutynę i wprawę niesłychaną. Cyganiewicz pobijał w ostatnich czasach wszystkich, a z najtęższymi, jak Poddubny, Koch, Pohl, walczył całemi godzinami i w końcu, z wyjątkiem Poddubnego, z którym walki się nie kończyły, kładł ich po kolei. Tu zaś raz po razu «latał» w powietrzu i ostatecznie on tylko na łopatkach legiwał. Wobec tego, że Aberg i Gotsch ze znacznie słabszymi przeciwnikami, niż Cyganiewicz, z trudnością, albo wcale sobie nie dawali rady, nie jest zbyt prawdopodobnem, aby który z nich miotał tak Zbyszkiem. Natomiast jest dwóch atletów ciężarowych, Artur Saxon i Grün (luksemburski Herkules), z których ostatni na odpowiednio przygotowanych rzemieniach dźwiga na platformie 27 ludzi, czyli około 4.000 funtów, na 17 centymetrów w górę na karku i ramionach, Artur Saxon zaś podnosi nad głowę przeszło 4 cetnary, więcej od Steinbacha. Każdy z nich — a obaj bić się umieją — niewątpliwie byłby groźnym dla Cyganiewicza przeciwnikiem. Zapewne w tych dniach świat sportowy pozna «tajemnicę czarnej maski».

Kontraktowe Walne Zebrania.

—(o)—

Dnia dzisiejszego rozpoczynają się faktycznie kontrakty przemysłowo-handlowe, dowodem czego są liczne terminy walnych zebrań Towarzystw akcyjnych cukrowniczych i innych, które podajemy poniżej:

Dn. 14 lutego: Tow. cukrowni „Borówka“ o g. 2 i pół w hot. Europejskim; „Udycz“ o g. 3 w Grand-Hotelu; „Tomaszpól“ o g. 8 wiecz., Ekateryninska 9 d. Brodzkiego; Aleksandrowskiego Tow. o g. 9 wieczorem tamże.

Dn. 15 lutego: Tow. cukrowni „Woskresienówka“ o g. 11 Aleksandrowska N-r 43; „Mecherzyńce“ o g. 3, tamże; „Kalinówka“ o g. 3, Aleksandrowska 49; „Szczedrowa“ o g. 4, Błagowieszczeńska 86.

Dn. 16 lutego: Tow. cukrowni „Krasiłów“ o g. 11 w tymczasowem biurze; „Szpanów“ o g. 11, Sofijowska 11 d. Berestowskiego; „Strogonowskiego“ o g. 12, Aleksandrowska 43.

Dn. 17 lutego: Tow. cukrowni „Czarnomin“ o g. 2 w Grand Hotelu; „Spiczyńce“ o g. 11, Prorezna 11 dom Frenkla.

Dn. 20 lutego: Tow. cukrowni „Wyższy Olczedajów“ o g. 11, Prorezna 2; „Krasnosiółka“ o g. 4, Aleksandrowska 43; „Sitkowce“ o g. 7 wiecz., Puszkińska 8 mieszk. 6.

Dn. 21 lutego: Tow. cukrowni „Denhofówka-Dąbrowiecka“ o g. 4 popoł. w Grand Hotelu; Kijowskiego T-wa wzajemnego ubezpieczenia cukrowników o g. 8 wiecz., Kreszczatik 48.

Dn. 22 lutego: Tow. cukrowni „Uzin“ o g. 2, Bankowa 3; „Gniewań“ o g. 2, Kreszczatik 12; „Babin“ o g. 4, tamże; „Kapuściany“ o g. 6, tamże.

Dnia 23 lutego: Towarzystwo cukrowni „Wojtowce Lewaszowskie“, o g. 2 Lewaszowska 11.

Dnia 24 lutego: Tow. cukrowni „Sobolówka“, o godz. 11 Grand-Hotel 50; „Iwańków“, o godz. 2 Lewaszowska 27.

Dnia 25 lutego: Tow. cukrowni „Dżuryn“, o godz. 6 Elizawecka 6; „Gródek“, o godz. 7 Kreszczatik 48; Tow. kijowskiego browaru, o godz. 11 Kiryłowska 41.

Dnia 26 lutego: Wszechrosyjskiego Towarzystwa Cukrowników, o godz. 2 w lokalu kijowskiej giełdy; Tow. cukrowni „Stary Konstantynów“, o g. 6 w Grand-Hotelu; „Kasperówka“ (powtórnie), o godz. 7 Prorezna 17.

Dnia 27 lutego: Ogólny Zjazd Cukrowników, o godz. 2 w lokalu kijowskiej giełdy; Tow. cukrowni „Łoźny Lityńskie“, o godz. 11 hotel l'Univers; „Cybulów“, o godz. 12 Lewaszowska 2; „Kisielówka“, o godz. 4 Ekateryninska 6; Tow. papierni „Ditiatki“, o g. 2 Prorezna 17.

Dnia 28 lutego: Tow. cukrowni „Buhajówka“ o godz. 6 wiecz., Lewaszowska 2; „Skomoroszki“ o godz. 9 wiecz. tamże; „Chodorków“ o godz. 8 wiecz. tamże; „Fedorowskiego“ (Berdyczów) w Berdyczowie o godz. 11 w biurze fabryki; „Błagodatinskoje“ o g. 7 wiecz., Kreszczatyk 48.

Dnia 1 marca: Kijowskiego Banku rolnego (powtórne) o godz. 1, Instytucka 7.

Punktem kulminacyjnym ruchu kontraktowego będzie zapewne okres Zjazdu cukrowników, t. j. ostatnie dni lutego.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—:—

⊙ Ministerstwo komunikacyi opracowało własny projekt asekuracyi robotników od nieszczęśliwych wypadków, różniący się od takiegoż projektu ministerstwa przemysłu i handlu. Według projektu ministerstwa komunikacyi prawo do emerytury dla robotników, pozbawionych zdolności do pracy, ma przysługiwać i tym robotnikom, którzy przez własną nieostrożność, byle nie naumyślnie, zostali okaleczeni. Rodzina robotnika, który zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku, ma prawo do 3/4 jego płacy zarobkowej. Podział tej emerytury pomiędzy członkami ma się dokonywać tak: wdowa pobiera 3/8 zarobku zmarłego męża, dziecko 1/6, sierota 1/4; w razie śmierci wdowy emeryturę jej dziedziczą dzieci.

⊙ Przed paru dniami korespondent nasz telegrafował o sądzie, który jakoby miał się odbyć nad hr. Wittem. Dziś możemy przytoczyć źródła tej pogłoski. «Berl. Tageblatt» umieścił z zastrzeżeniami sensacyjną wiadomość, jakoby hr. Witte na żądanie reakcyonistów wzywany był przed tajny trybunał, któremu przewodniczył jeden z Wielkich Książąt i na którym był obecny Stołypin i inni ministrowie. Od hr. Wittego żądano dowodów, że w czasie, gdy jako prezydent ministrów prowadził układy z kadetami i delegatami rady robotniczej, nie działał na korzyść rewolucyi. Trybunał ten zasiadał w piątek d. 30 stycznia st. st. i zamierzone były jeszcze posiedzenia w sobotę i niedzielę. Hr. Witte miał z początku zamiar złożyć trybunałowi dowody swej niewinności, w piątek wspomniany oświadczył wszakże, że jakkolwiek czuje się niewinnym i i sądzi, że miał prawo układać się z rewolucyonistami dla zduszenia rewolucyi, żadnego jednak materyału dowodowego nie przedstawi. Powiedział dalej, że nie obawia się aresztowania i jawnego sądu, któremu potrafi dowieść, iż działalność jego była uczciwa i bez zarzutu. Ma czyste sumienie, czego najlepszym dowodem jest, iż nie wyjechał zagranicę, lecz pozostał w Petersburgu. Wobec tego oświadczenia «Izba gwiazdzista» zaniechała ścigania hr. Wittego już to z obawy niepożądanych rewelacyi na sądzie, już to ze względu na zły wpływ na sprawy finansowe, jaki wywrzećby mogło aresztowanie hr. Wittego.

⊙ Ministerstwo oświaty zawiadomiło kuratorów okręgów naukowych, że na mocy uchwały specyalnej komisyi dla ujednostajnienia sposobu wydawania prolongat na ukończenie nauk, władze naukowe winny uprzedzać młodzież, wstępującą do wyższych zakładów naukowych, że odtąd osobom w wieku lat 30 dodatkowe ulgi na ukończenie nauk wydawane nie będą i jeśli ktoś nie ukończy ich przed 30 rokiem, to zmuszony będzie pozostawić zakład dla odbycia powinności wojskowej.

⊙ Wydawca «Nowoje Wremia» A. L. Suworin z okazyi 50-letniego jubileuszu jego działalności dziennikarskiej, według pogłosek, zostanie powołany na członka Rady Państwa. Poprzedni

projekt obdarzenia Suworina wysokim orderem (Białego Orła) został zaniechany.

⊙ Na uroczystości tołstojowskie w Moskwie, które mają się odbywać d. 20 b. m., przybędą: uczony francuski Leget, berliński biograf Tołstoja Lewenfeld, burmistrz Rzymu Knut Hamsun, Sudermann i Metaerlinck.

⊙ Policya w Neapolu, gdzie bawi Maksym Gorkij, nakazała mu opuścić niezwłocznie granice Włoch.

⊙ «Świet» rozesłał przy ostatnim numerze odezwę Towarzystwa galicyjsko-rosyjskiego, podpisaną przez Włodzimierza Bobrinskiego. Odezwa nawołuje do składania ofiar na przebywających w Galicyi «w ciężkiej i poniżającej niewoli takich samych, jak tu, rosyjskich ludzi w liczbie przeszło 4,000,000». Ofiary mają pójść go galicyjskiego towarzystwa oświatowego imienia Michała Kaczkowskiego na wychowanie dzieci tego «oderwanego od Rosyi» i «gwałtem na unię nawróconego» kraju, dla przygotowania przyszłych bojowników idei rosyjskiej w Galicyi.

⊙ «Gołos Moskwy» donosi, iż wydane zostało rozporządzenie, wzbraniające udziału osobom urzędowym z instytucyi administracyjnych w zgromadzeniach związków «narodu rosyjskiego» i «czynnej walki z rewolucyą».

⊙ Zjazd przedstawicieli szlachty w Petersburgu ma zostać otwarty w d. 17 b. m. Program zjazdu dotychczas jest trzymany w tajemnicy. To pewna, że reforma powiatowa będzie stanowiła jeden z ważniejszych punktów obrad. A obok tego można oczekiwać, iż cały kierunek tych obrad, ewentualnie i uchwał zjazdu, pozostanie w rękach przywódców niedawno powstałego stowarzyszenia «Szlachty zjednoczonej».

Zjazd delegatów Związku Oficyalistów rolnych i przemysłu rolnego na Rusi.

—o—

We czwartek o godzinie 11-ej zrana prezes Zarządu Centralnego, p. Jan Lipkowski, otworzył obrady zjazdu. W przemówieniu inauguracyjnem zaproponował uczcić przez powstanie pamięć zmarłych członków Związku, co też uczyniono.

Dalej pan Lipkowski nawoływał do możliwie objektywnego i poważnego traktowania tych nader ważnych dla życia Związku a zawiłych i skomplikowanych kwestyi, które składają się na porządek dzienny obrad niniejszego zjazdu, wreszcie prosił o wszechstronną krytykę wszystkich projektów, widząc w wymianie zdań główny warunek powodzenia prac zjazdu. „W tem współzawodnictwie opinii i przekonań, mówił p. Lipkowski, w tem szlachetnem współubieganiu się dla dobra naszego Związku chętnie również usłyszymy głos gości naszych i kolegów z pokrewnego stowarzyszenia T-wa Wzaj. Pom. Pracowników. Niechaj oni pewni będą, że każdą radę z dobrej woli wypływają[illegible] poważną krytykę z ich stro[illegible] każdym razie [illegible] dnego wspólnego celu, do wspólnego wymarzonego ideału—polepszenia bytu całej rzeszy prywatnych oficyalistów rolnych".

Obrano prezydyum, w skład którego na cały czas obrad zjazdu weszli: p. Stanisław Pfaffius jako przewodniczący, pp. Wacław Rogiński i Tietierin, jako asesorowie oraz pp. Korwin Pawłowski, Małecki i Witkowski jako powołani do pióra.

Protokół poprzedniego zebrania zdecydowano odczytać tylko w takim razie, o ile nastąpi do dnia następnego żądająca tego deklaracya, podpisana najmniej przez 12 delegatów. W przeciwnym razie protokół uważany będzie za zatwierdzony bez dyskusyi.

P. Burkat odczytał przed zgromadzeniem sprawozdanie ze stanu rachunków Zarz. C.

Podajemy cyfry ogólne z tego sprawozdania:

Majątek Związku w końcu roku sprawozdawczego, wyjąwszy kapitały złożone na cele specyalne (pomoc doraźna, składki do kasy pogrzebowej i t. d.), wynosił 8,319 rubli 60 kop.

Kapitał zapasowy wzrósł z 4,763 rb. do 5 381 rb., wpłynęło między innemi jednorazowych składek członkowskich 1,236 rubli; składek stałych (oprocentowanie) 9,770 rubli 2 kop.; zaległych za rok 1907—2,943 rub. 39 kop. Wydano na wydatki organizacyjne — 1 652 rb. 36 kop., na utrzymanie Sądu Honorowego i Rozjemczego, Komitetu Nadzorczego i wszelkich komisyi — 989 rb. 78 kop.; wydatki Zarządu Centralnego 14,083 rb. 46 kop.

Odczytano sprawozdanie Biura Pośrednictwa Pracy. Zapisało się do Biura P. P. w roku 1908—496 poszukujących pracy, co z zapisanymi w poprzednim roku stanowiło 1,391. Z tej cyfry—po odrzuceniu tych kandydatów, którzy na zapytanie Biura nie odpowiedzieli, lub w ciągu roku otrzymali posady—pozostaje zapisanych w Biurze poszukujących posad 416 członków. Za rok sprawozdawczy B. P. P. udzieliło 127 posad na 330 zaproponowanych przez pracodawców (w sprawie 61 propozycyi rokowania są w toku). Dalej sprawozdanie podkreśla wzrastające zaufanie pracodawców do Biura pośrednictwa pracy, czego dowodem stale wzrastająca cyfra proponowanych posad. Biuro ma nadzieję, że wkrótce liczba posad, jaką udzielać Biuro będzie, dosięgnie liczby przeszło 300 rocznie i wtedy rola Biura sprowadzi się do pośrednictwa w regulowaniu dopływu młodych fachowych sił na miejsce ustępujących pracowników.

W końcu sprawozdania kierownik B. P. P. p. Tadeusz Osiński, jeszcze raz konstatując rosnące zaufanie pracodawców do Związkowego Biura Pośrednictwa Pracy, wskazał na ogromne znaczenie, jakie mają należycie zebrane referencye o zdolnościach fachowych i wartości moralnej jednostek, polecanych na posady, i nawoływał przedstawicieli oddziałów do energicznego popierania usiłowań Biura Pośrednictwa w tym względzie.

Z następnego z kolei sprawozdania sekretaryatu widzimy, że w roku sprawozdawczym zapisało się do Związku 718 nowych członków, co z poprzednio zapisanymi stanowi 5,621 członków. Wystąpiło ze Związku w ciągu roku 107 członków, pozostaje więc w chwili zamknięcia roku 5,514.

Z tej liczby odrzucić należy 1,200 członków, którzy nie spełniają swych zobowiązań względem Związku, to jest nie opłacają składek członkowskich.

Z liczby powstałej w ten sposób 4.314 członków do oddziałów prowincyonalnych zapisanych jest 3,598 i 716 zapisanych, zgodnie ze statutem, do kijowskiego oddziału Nr. 1.

Statystyka oddziałów przedstawia się w sposób następujący: Wszystkich oddziałów zorganizowanych było 94, zamknięto oddziałów 6, w tej liczbie Babiński wskutek wrogiego stosunku administracyi cukrowni Babińskiej względem Związku, i Wołodarski wskutek wystawienia na sprzedaż majątku, którego oficyaliści stanowili oddział.

Obecnie więc Związek liczy 88 oddziałów. 23 oddziały nie dają wcale albo w bardzo nieznacznym stopniu znaku życia, pozostałe zaś (65) pędzą żywot normalny, mniej lub więcej ruchliwy, zależnie od warunków, jakie je otaczają, w tej liczbie 12 odznaczających się wyjątkową energią i ruchliwością.

W końcu sprawozdania sekretaryat zaznacza, jak ważną rolę w życiu Związku odegrywa należyty rozwój działalności oddziałów, jako ognisk, w których może być kultywowaną etyka zawodowa i koleżeńska, gdzie można rozżarzyć iskry zrozumienia obowiązków społecznych. A to właśnie jest celem najważniejszej dziedziny pracy Związku, pracy kulturalnej. Dalej sprawozdanie stwierdza, że Związek zbobył już sobie odpowiednie stanowisko, jako organizacya społeczna, z którą zaczynają się liczyć wszelkie sfery społeczeństwa bez różnicy poglądów politycznych.

Po wysłuchaniu sprawozdania komisyi rewizyjnej, której czynności pełnił jeden tylko jej członek, p. Panasiuk, zgromadzenie uchwaliło formułę przejścia do porządku dziennego, w której ubolewa, że rewizya dokonana była przez jednego tylko członka komisyi, i, wyrażając mu wdzięczność, poleca nowej komisyi rewizyjnej w ciągu 1-go miesiąca przeprowadzić rewizyę zarządu centralnego, a protokół rewizyi rozesłać do oddziałów.

P. Osuchowski, jako prezes sądu honorowego, zdał sprawozdanie z działalności. Sąd honorowy rozstrzygnął 4 sprawy (w jednym wypadku udzielił upomnienia, w 3 wydalił ze Związku); 3 sprawy są w toku.

P. Fedorowicz odczytał sprawozdanie sądu rozjemczego. Sąd miał do rozważenia 40 spraw, z których 31 są już ukończone. Istotę sprawy sąd rozważał [illegible] wyrok w 7-miu wypadkach pracodawca [illegible] liści. Sąd odbył w ciągu roku 8 posiedzeń.

Referenci obydwu sądów zaznaczyli, że należytemu funkcyonowaniu tych instytucyi stoi na przeszkodzie zbyt mała ilość członków, co uniemożliwia dostatecznie szybkie zbieranie się i sprężyste prowadzenie spraw. Nadto p. Fedorowicz wskazał, że w większości wypadków sąd rozjemczy spotykał brak dostatecznych dowodów rzeczowych bądź w formie należytej rachunkowości, bądź umów na piśmie pomiędzy oficyalistami a pracodawcami, wreszcie odwołał się do delegatów z prośbą, aby w oddziałach i wogóle w sferach oficyalistów popularyzowano umowy na piśmie i prowadzenie należytej rachunkowości w stosunkach pomiędzy oficyalistami i pracodawcami, gdyż w ten sposób uniknie się całego szeregu nieporozumień i umożliwi się rozstrzygnięcie sprawy, o ile już nieporozumienia powstaną.

Sekretarz Komitetu Nadzorczego pan Załkind, zdając sprawę z działalności komitetu kontrolującego funkcyonowanie instytucyi Związku, zaznaczył zupełny porządek i ścisłość biurowości i sekretaryatu Zarządu Centralnego i wciąż rosnącą żywotność Sądu Honorowego i Rozjemczego.

Po ukończonych sprawozdaniach otwarto dyskusyę nad temi sprawozdaniami. Żadnych zarzutów poważniejszych nikt nie podniósł. Na interpelacyę delegata Rozenberga, dlaczego Zarząd Centralny nie robi nic w celu przysporzenia środków Związkowi drogą urządzania koncertów, p. Lipkowski wyjaśnił, że Związek opierał dotychczas byt swój wyłącznie na samopomocy, na środkach złożonych przez samych członków. P. Tietierin zaznaczył, że Biuro Pośrednictwa Pracy nie rozwinęło należytej działalności w kierunku pozyskania dla oficyalistów rolnych i przemysłu rolnego innych pól pracy. Następnie uchwalono rezolucyę udzielającą Zarządowi Centralnemu absolutoryum i zaznaczającą, że Zjazd widzi przyczynę niedostatecznego wpływania składek w braku sprężystości oddziałów i zarządów oddziałów.

(D. c. n.).

We wczorajszym dniu obrad wysłuchano wszystkich wniosków w sprawie oprocentowania i budżetu oraz referatu komisyi Kasy Emerytalnej. Rezolucyę w sprawie Kasy Emerytalnej powzięto, zaś uchwały co do projektów finansowych mają nastąpić dzisiaj.

Mały fejleton.

Podobno już się zaczęły kontrakty, bo na Kreszczatik coraz obficiej spływają panowie izraelici, a w Udziałowej niesłychany ścisk robią — ... kijowianie....

Jest to w bieżącym roku oznaka — jedyna.

„Sumiastych wąsów", „ogorzałych twarzy", tak zwanej „wsi", jak dotąd, nie widzę.

To nie znaczy bynajmniej, aby „wieś" zawiodła, bo obfity wylew panów izraelitów na Kreszczatik dowodnie świadczy, że „wieś" już jest...

Tylko...

Przyjaciel mój Moszko fakt ten tłomaczy, jako *signum temporis*....

A rozumowanie swoje wyłuszcza w sposób następujący:

— Dawniej panowie kundmani szukali faktora...

— Dzisiaj panowie faktorzy, to oni szukają jednego kundmana...

— Dawniej pan kundman bał się, co on nie znajdzie sobie faktora...

— A dzisiejszy kundman, to on się bardzo boi, coby cała kompania panów faktorów — jego nie znalazła...

— Tak już jest... I dlatego...

W tem miejscu Moszko uczynił atawistyczny ruch palców w kierunku własnej głowy i, uśmiechnąwszy się chytrze, zapytał:

— Czy pan dobrodziej wie, czego każdy porządny nasz żydek najwięcej się boi?... On najwięcej się boi, jak jemu kto krzyknie — pies!... A niech wielmożny pan spróbuje na Kreszczatiku w biały dzień krzyknąć—faktor!... To pan zobaczy, co sto ludzi zaraz sobie nogi połamie, tak oni się nastraszą i tak oni będą bardzo uciekali...

— I to jest te pańskie „sumiaste wąsy"... Tylko oni chodzą teraz po mieście... poprzebierane!

— Pan to rozumie?...

— Takie czasy!... Takie paskudne czasy!... To tak, jak gdyby w jedne najbliższe familje zrobił się nieporządek!....

— Bo dawniej faktor to był u wielmożnych państwa, jak jaki... wujaszek... On był — „nasz Srul"... On był — „poczciwy Abramko". On był—„swój kochany Jankiel"... Rozumie pan — swój!

— A dzisiaj...

— Mnie aż za serce szczypie taki brak zaufania i ja w nocy trącam moją Surkę i powiadam jej — schlecht!... A moja Surka także powiada do mnie—schlecht!... I ja się bardzo męczę, bo ja się boję, co to może jest antysemityzm?!...

Moszko westchnął...

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

—:—

— **Dramat polski.** Zarząd Tow. Mił. Sztuki, dopełniwszy siły trupy przez zaangażowanie kilku poważnych sił fachowych, w pierwszej części postu zamierza dać 4 przedstawienia, mianowicie dnia 17, 21, 22 i 24 b. m.

Przedstawienia będą się odbywać w teatrze Miedwiediewa (ul. Meryngow[illegible] b. m. pójdzie jutra.

— **T-wo im. Nestora Latopisca.** W niedzielę o godz. 7 wieczorem na zwykłem posiedzeniu historycznego T-wa im. Nestora Latopisca przeczytany będzie referat hon. czł. W. Ikonnikowa „Pobyt Piotra Wielkiego w Kijowie", prócz tego rzecz. czł. A. Łoboda przeczyta referat A. Sobolewskiego „Bibliograficzne notatki".

— **Odczyty Zagórskiego.** Dowiadujemy się, że Zwązek równouprawnienia kobiet polskich czyni starania o uzyskanie pozwolenia na urządzenie dla członk. Związku 2 ch pogadanek p. Zagórskiego na temat: „Kobieta w prawodawstwie rosyjskiem", pogadanki odbędą się w dniach 21 i 27 lutego.

— **Ze Związku równouprawnienia kobiet polskich.** Zarząd oddziału kijowskiego Związku równouprawnienia podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości członków, że biuro oddziału mieści się przy ulicy Michajłowskiej Nr 19 m. 2 i otwarte w niedziele, wtorki, czwartki i soboty od godz 12—2 po południu.

Zarząd Związku równouprawnienia kobiet polskich niniejszym podaje do wiadomości członków Związku, że ogólne doroczne zgromadzenie członków odbędzie się w dniu 16 lutego o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Związku (Michajłowska 19 m. 2), w razie niestawienia się wymaganej przez ustawę ilości członków następne zgromadzenie odbędzie się d. 28 lutego tamże i będzie prawomocne bez względu na ilość zgromadzonych,

— **Zdjęcie pieczęci z filtrów.** Zarząd miejski wydał zarządowi Towarzystwa wodociągów w Kijowie pozwolenie na zdjęcie pieczęci, nałożonych przez zarząd gubernialny na wentyle i zasuwy filtra palestyńskiego. Pozwolenie to zostało wydane z powodu konieczności oczyszczenia filtru.

— **W sprawie nadużyć na kolejach.** Wobec coraz częstszych wypadków nadużyć z wysyłanymi ładunkami naczelnik kolei wydał rozporządzenie sprawdzania ładunków, nie przewyższających 1 puda wagi. Sprawdzaniem zawartości ładunków zajmować się będą starsi agenci kolejowi.

— **Znów śnieżna zamieć.** Wczoraj zarząd kolei Poł.-Zach. otrzymał z Elizawetgradskiej linii depesze o zamieciach śnieżnych, które w niektórych miejscach potworzyły zaspy i wywołują zatrzymanie pociągów towarowych.

— **Nowa stacya kolejowa.** Na posiedzeniu rady zarządu kolei postanowiono rozjazd „Plisków" (między st. Lipowcem a Pohrebyszczami) zamienić na stacyę kolejową.

— **Pogoda** w Kijowie się ustaliła. Po tygodniu nieustannych zamieci i wiatrów doczekaliśmy się ładnej zimowej pogody. Temperatura waha się między 2 a 10 st. mrozu.

— **Z obawy tyfusu.** Wobec obawy zarażenia się stójkowych, dyżurujących u łóżek chorych na tyfus więźniów, znajdujących się w kiryłowskim szpitalu, polecono im odtąd pełnić dużury nie w lokalu, a przed bramą szpitala. Stójkowi ci mają polecenie wypuszczania ze szpitala tylko osoby, znane im osobiście, wszystkie inne zaś za pozwoleniem administracyi szpitalnej.

— **W sprawie nowych linii tramwajowych.** Gubernator kijowski zatwierdził uchwalony na posiedzeniach rady miejskiej w dniu 12—14 stycznia r. b. projekt przeprowadzenia w mieście pięciu nowych linii tramwajowych.

— **Pożyczka na walkę z epidemią.** Zarząd miejski zwrócił się do naczelnika gubernii z prośbą o poparcie jego starań o pozwolenie na wypuszczenie miejskiej pożyczki obligacyjnej w sumie 65 tysięcy rubli na budowę gmachu dla stacyi sanitarnej, nabycie taboru sanitarnego do oczyszczania ulic i inne tym podobne urządzenia przeciwepidemiczne.

— **Antysanitarny stan szpitala.** Z rozporządzenia gen.-gubernatora urzędnik do specyalnych zleceń Rejchman i lekarz zarządu gubernialnego d-r Briancew oglądali wydział szpitala Kiryłowskiego dla chorób infekcyjnych przy ulicy Kiryłowskiej. Rewizya szpitala dała fatalne wyniki. Uznano za nader niehygieniczne umieszczenie szpitala w dzielnicy zaludnionej, nieposiadającej kanalizacyi, sam lokal—za zupełnie nie odpowiedni dla chorych. Stwierdzono, że chorzy nie są rozlokowani według rodzaju choroby, utrzymanie ich jest fatalne, bielizna w strzępach. Oprócz tego rewidujący zwrócili uwagę na to, że w szpitalu są ulokowani stójkowi, pilnujący chorych więźniów. O spostrzeżeniach powyższych został złożony dokładny raport.

Zarząd ziemski ze swej strony wydelegował d-ra Gowszejewa, który potwierdził do pewnego stopnia spostrzeżenia swych poprzedników, a jednocześnie wydał rozporządzenia, usuwające niedokładności dotychczasowe.

— **Konfiskata.** Wczoraj w drukarni Nachmanowicza (Kreszczatik № 22) policya, na skutek rozporządzenia władzy administracyjnej, skonfiskowała 6 różnych druków agitacyjnych w 16,000 egzemplarzach w sprawie wyborów do odeskiej rady miejskiej. Na wypuszczenie tych odezw posiadano już pozwolenie czasowego komitetu do spraw prasowych.

— UCIECZKA WIĘŹNIA. Wczoraj w południe z więzienia peczerskiego zbiegł Beniamin Irlin, skazany na skutek postanowienia specyalnej rady w Petersburgu na zesłanie w porządku administracyjnym do gub. archangielskiej za należenie do partyi anarchistów-komunistów.

— ZNOWU MILOWICZ. Znany w Kijowie szantarzysta Milowicz znowu rozpoczął swoją działalność, jako pośrednik handlowy. W tych dniach stał się ofiarą tego «pośrednika» pułkownik dymisyonowany Sz-ow, który przyjechał do Kijowa z Turkestanu w celu wyszukania posady. Sz-ow umieścił w pismach stosowne ogłoszenie i nazajutrz otrzymał list od Milowicza z zaproszeniem do przybycie do mieszkania tego ostatniego przy ul. Aleksandrowskiej w d. Nr 41.

Gdy Sz. przyszedł do Milowicza, ten zaproponował mu posadę zarządzającego domem, należącym do jednego ze znanych właścicieli cukrowni. Prócz mieszkania Sz. miał otrzymywać, zgodnie ze słowami Milowicza, 60 rb. pensyi miesięcznie. [illegible] Sz. a właściciel [illegible] niezwłocznie wypła[illegible] kilka dni, po przyjeździe do Kijowa głównego właściciela cukrowni br. Ungern Szterenberga. Od tej chwili Sz. bezskutecznie oczekiwał przyjazdu tego zarządzającego, a Milowicz zbywał go różnemi zmyślonemi obiecankami. Wczoraj nareszcie Sz. zrozumiał, iż stał się ofiarą szantarzysty i niezwłocznie zaskarżył Milowicza przed władzą.

Skarga ta została dołączona do setek innych tegoż rodzaju skarg na «działalność» Milowicza.

— OMYŁKA POLICYJNA. W nocy na d. 12 lutego w cyrkule bulwarowym wśród wielu innych aresztowanych znajdowali się listonosz Maslukow, aresztowany na ulicy za pijaństwo, i złodziej Masłak, trzymany pod strażą do chwili rozporządzenia sędziego śledczego. Zrana dn. 12 lutego stójkowy wywołał nazwisko Maslukowa, który miał być uwolniony, ale ten jeszcze spał i zamiast niego wyszedł Masłak. Sprytny złodziej zoryentował się odrazu, że może dzięki podobieństwu nazwiska wydostać się na wolność, i skorzystał z tego oczywiście, otrzymawszy uprzednio od stójkowego 2 rb. 65 kop., zabrane listonoszowi. Maslukow tymczasem pozostał w cyrkule. W dzień przyszedł jeden z urzędników pocztowych i zapytał o Maslukowa. Odparto mu, że listonosz dawno jest wypuszczony. Urzędnik nie uwierzył i wszczął nawet z tego powodu sprzeczkę z dyżurnym rewirowym. Do sprawy wtrącili się wyżsi urzędnicy policyjni i wtedy dopiero wyjaśniła się omyłka. Policya zajęta jest poszukiwaniem Masłaka, a rewirowy Trutienko zostaje za popełnienie omyłki usunięty ze służby.

— SKASOWANIE POSTERUNKU POLICYJNEGO. Utworzony w przeszłym roku po pożarach mostów Rusanowskiego i Łańcuchowego posterunek policyjny przy tym ostatnim został obecnie skasowany.

— KRADZIEŻ. Na ul. W. Wasilkowskiej z wozu Jakowlewa ściągnięto skrzynkę mydła. Złodziej—Amelin został ujęty.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na Kreszczatiku dorożkarz S. Prikazczik przewrócił A. Zieleńcową, która odniosła obrażenia całego ciała.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. W domu Kontraktowym policya schwytała na kradzieżach Andrzeja Marczuka i Ch. Finkelsteina.

— PODEJRZANE OSOBISTOŚCI. Na placu Aleksandrowskim policya zatrzymała dwóch młodzieńców, jadących «lichaczem» bez stangreta. Zaaresztowani—W. Lowenberg i Rudnicki oświadczyli, że zarząg dał im jakiś dorożkarz.

— «CHODZĄCY SZYNK». Na placu Aleksandrowskim zaaresztowano Anastazego Petruszyna, który sprzedawał z koszyka wódkę w zapieczętowanych butelkach.

— PODPALENIE. Pożar, który przed paru dniami miał miejsce w domu Nr 10 przy ul. Peczerskiej, wywołany został, jak się okazało, podpaleniem. Po stłumieniu pożaru na strychu domu znaleziono opalone pudełko od zapałek, kawałki waty i butelkę z naftą. Dom, stary już i niezamieszkały, był ubezpieczony na 20.350 rb.; nabył go bardzo niedawno p. Marczenko. Sprawę o podpalenie oddano sędziemu śledczemu 13-go rewiru.

Z SĄDÓW.

Sprawa sztabs-kapitana Szewrowa.

Kijowski sąd wojenno okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę sztabs-kapitana 5 batalionu saperów Anatola Szewrowa, oskarżonego o zakłócenie spokoju publicznego. Zajście, które posłużyło powodem pociągnięcia S. do odpowiedzialności sądowej, niektóre dzienniki podały szczegółowo przed kilku miesiącami. 25 listopada r. z. żona oskarżonego porzuciła go. Następnie 9 grudnia przyszła do jego domu zobaczyć się z dziećmi, których nie chciał jej dać. Bona wyprowadziła je, matka zaś zabrała je z sobą do mieszkania swej siostry Wiszniewskiej. Po paru godzinach przyszedł tam sztabs-kapitan Szewrow, zaczął się najpierw dobijać do bramy, następnie, skorzystawszy, że szwajcar otworzył ją dla przybyłej hr. Ignatiew, wszedł na górę i zaczął dobijać się i dzwonić do mieszkania. Wiszniewska zatelefonowała do wice-gubernatora oraz do sztabu trzeciej brygady saperów. Przybyła policya i plac-adjutant, który odebrał Szewrowowi rewolwer. Gdy po upływie kilku godzin sztabs-kapitan nie chciał się oddalić, ani polubownie załatwić sprawy, dowódca batalionu aresztował go.

Po rozpatrzeniu sprawy powyższej sąd skazał sztabs-kapitana Szewrowa na naganę.

Sprawa Stamati.

Wczoraj w senacie miała być rozpatrywana sprawa Stamati. Rozpoznanie sprawy zostało odłożone z powodu choroby jednego z senatorów.

Sprawa Połtowiczowej, Milowicza et Co.

Wczoraj departament karny senatu rządzącego rozpatrywał sprawę Połtowiczowej, Milowicza et C., skazanych przez kijowski sąd przysięgłych. Wyrok skasowano i sprawa zostanie przesłaną do ponownego rozpatrzenia.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hot. Hładyniuka. Miszczakow z kijow. gub. Sinicki, Uzięblo i Mazaraki z berdyczowsk. pow. Pawłowicz z Kurska, Byczyński.

Grand'Hotel. Ernest Rogoziński, Stanisław Orlikowski, Bratkowski z Burzanki, hr. Leon Lubieniewski, Julian Kraczkiewicz, Biliński z Mojówki, Zygmunt Czerwiński.

Hot. Continental. I. Januszpolski, Ch. Polakow, Otton, Litardt, Otton Burkas, Otton Danhof, Zakrzewski, A. Lejwand, Franciszek Skurżewski, Kamiński, A. Sac, Gnatowski, Bohdan Kutyłowski.

Hot. Cané. Jan Jakubowicz, Bardecki, Kazimierz Kowalski, Emil Czubowski, Makarow z Równego.

Hot. Savoy. Łusakowski z Podola, Bielecki, Bab-ki z gub. kijow., Tesarek z Odesy, Zimow z Moskwy.

Hot. Universal. I. Gadomski z Humania, K. Chejfic z Tomaszpola, E. Szenfelder z Łodzi, Angello Sotuinetti, S. Halpern z Odesy.

Hot. François. Wiktor Wiszniewski z Humania, Hoszowski z Werbki Wołoskiej, Dąbrowski, Krychowski z Warszawy, Jaroszyńska, Piasecka z Warszawy, Mieczysław Otto, M. Armaszewski, Chrząstowski, Szlejfer.

Hot. Francuski. Wołczański ze Staro-Konstantynowa.

Hot. Ermitage. A. Redlich i S. Adesman z Wyskresienowieckiej cukrowni.

Hot. San-Remo. Włodzimierz Przewaliński.

WYJECHALI Z KIJOWA:

Hot. San Remo. Zajn.

Hot. Continental. Ortwain, Alewi-Kobsa, Mering, Sizow.

Hot. Francuski. hr. Jezierski.

Grand'Hotel. Rugberg.

Hot. Savoy. Fedorenko do czernihowskiej gub., Prądzyński do Odesy, Hirsz do Warszawy, Erber do Odesy.

Hot. Hładyniuka. Łuński, Kolesnikow, Strzelbicki, Tonczewski, Białocerkowski, Wasiljew, Dunajewicz, Głotow, Kubański, Smolina, Bogucki.

Hot. François. Tesenbon, Liesig, Lang, Rozenberg, Zakrzewski, Litwinow, Łusakowski.

Ostatnie wiadomości.

—o—

Zniesienie instytucyi ministrów-rodaków. „Deń", organ p. Kramarza, wychodzący w Pradze, dowiaduje się, że zatarg ministra Abrahamowicza z Kołem Polskiem jest bardzo na rękę tym wszystkim czynnikom, które pragną zniesienia instytucyi ministrów-rodaków, i że czynniki te chcą skorzystać z tego zatargu, aby posady ministra dla Galicyi wcale już nie obsadzać. Być może, że doniesienie to jest nieprawdziwem. Przynajmniej o tyle nieprawdziwem, żeby miało wyrażać zapatrywanie prezydenta Bienertha. Lecz, że [illegible] wątpliwości.

Corka Napoleona III w domu obłąkanych. Od kilku dni nie wychodziła z domu zamieszkała pod Paryżem hrabina La Pommière, córka Napoleona III. Policya wtargnęła wczoraj do jej mieszkania i znalazła hrabinę omdlałą, umierającą z głodu na brudnym barłogu, otoczoną szczurami, które w braku innego pożywienia niszczyły banknoty, porozrzucane na podłodze. Hrabina, doprowadzona do przytomności, nie chciała przyjąć żadnego pożywienia. Odstawiono ją do domu obłąkanych.

Pancerniki amerykańskie. Senat amerykański, wbrew uchwale kongresu, zezwolił na budowę proponowanych przez rząd dwu nowych pancerników większego typu. Przy tej sposobności senatorowie Lodge i Perkins wygłosili uwagi godne mowy. Lodge zaznaczył, że Ameryka posiadać musi bezwarunkowo na Oceanie Spokojnym silną flotę. Senator Perkins twierdził, iż nie przypuszcza, by Japonia mogła wystąpić kiedykolwiek przeciw Ameryce. Japonia nie ma dla swej floty podstawy, gdyż nawet wyspy Hawai zbyt są od brzegów Ameryki odległe. Należy jednak baczyć na to, by Japonia dotrzymywała zawartej z Ameryką umowy, poza tem zaś trzeba być zawsze w możności ewentualnego zmuszenia jej do do tego.

Reorganizacya armii angielskiej. W mowie wygłoszonej w Newcastle zapowiedział minister wojny Haldane utworzenie państwowego angielskiego generalnego sztabu i nowej organizacyi wojsk kolonialnych. Po przeprowadzeniu tych reform rozporządzać będzie Anglia 46 dywizyami, czyli 23 korpusami armii.

Losy wniosku polskiego. „Dziennik Pozn." dowiaduje się, że wniosek Koła Polskiego w Berlinie w sprawie wolności nabywania ziemi i budowania mieszkań zdaje się mieć zapewnioną wiekszość parlamentu. Oświadczyli się za nim, oprócz polaków, centrowcy, socyaliści i wolnomyślni. Zasadniczymi przeciwnikami wniosku są wyłącznie zachowawcy, bo podobno nawet wśród narodowo-liberalnych budzą się pewne wątpliwości w tej sprawie. Naturalnie przyjęcie wniosku nie oznacza jeszcze jego wprowadzenia w życie. Decyzya zależy od rady związkowej, która podług wszelkiego prawdopodobieństwa w tym wypadku nie przychyli się do opinii większości parlamentu.

Telegramy.

—)o(—

(*Od korespondentów własnych*).

List Azewa.

Petersburg. — „Nasza Gazeta" przytacza w całości list Azewa, cytowany w Dumie przez Bułata. List ten napisany jest nadzwyczaj nerwowo, w każdym wierszu daje się uczuć głębokie wzburzenie, styl niedbały. Azew stara się obalić oskarżenie Burcewa i pisze: „Burcew jest jedynym historykiem rewolucyi i prowokacyi, na szczęście w sądzie będą zasiadać nie historycy. Należy się zwrócić nieco i wstecz, przed d. 15 czerwca. Początek organizacyi bojowej dał oczywiście nie Raczkowski, a Gerszuni. O Sipiaginie dowiedziałem się już po fakcie. Wkrutce przyjechał Gerszuni i umówiliśmy się pracować wspólnie. Plan zamachu na Plewego istniał już wówczas. Równocześnie miano sprzątnąć Oboleńskiego. W czerwcu i w lipcu w 1902 roku wyjeżdżałem do Petersburga, Gerszuni zaś na południe, mając na widoku Oboleńskiego. Nie chcę się rozwodzić, powiem tylko, że z wyjątkiem zamachu na Sipiagina brałem udział we wszystkich innych, co się zaś tyczy Oboleńskiego to brałem w nim bliższy udział niż w innych i wogóle we wszystkich zamachach bliżej Ufy, gdzieindziej zaś posyłałem ludzi. Co się zaś tyczy działalności mojej po d. 15 lipca to ty wiesz o wszystkiem. Zaznaczę tylko jeszcze, że w zamachu na Sergiusza i na Plewego nie brałem udziału. Raczkowski zadowolony był, że zabiliśmy jego wroga. Doskonale wiadomem mu jest skład organizacyi za jakimi paszportami kto mieszka, słowem doskonale jest poinformowany o wszystkiem. Wie doskonale, kto my jesteśmy, a jednak w rezultacie zabijają Sergiusza. Burcew mówi, że dopuścili do zabójstwa przez nieoględność t. j. wiedzieli jeszcze na trzy miesiące przed tem za jakim paszportem ty mieszkasz, kiedy przejeżdżaliśmy granicę z dynamitem, słowem wiedzieli wszystko, a jednak dopuścili do zabójstwa. Po zabójstwie nikogo nie aresztowano i pozwolono wszystkim rozjechać się. Ty za paszportem, za którym mieszkałeś. Taki Raczkowski, to wspaniały typ. Dlaczegożby partya nie mogła posiadać w swym gronie takich Raczkowskich. „Innych danych faktycznych list Azewa nie zawiera. W końcowej części listu Azew usiłuje dowieść, że absurdem jest przypuszczenie, iż on donosi o wszystkiem Raczkowskiemu i argumentuje w ten sposób". Gdybym był agentem, to rząd wiedziałby o wszystkiem co się dzieję w partyi. Przypuszczenie zaś, że wiadomości te dochodziły tylko do Raczkowskiego, niezbyt pochlebnie świadczy o rozsądku tego ostatniego, iż mógłby on zaufać szpiegowi i podwójnemu zdrajcy wiedząc, że odważam się na niebezpieczne sprawy i udaje się w niebezpieczne miejsca". Na zakończenie Azew pisze: „oczywiście poniżyliśmy się, zgadzając się na sąd z Burcewem; to niegodne jest nas jako organizacyi, lecz jeśli uznacie za możebne plunąć na to wszystko, gotów jestem pójść za waszym przykładem. przekonany jestem, że towarzysze będą do końca bronili honoru swego kolegi. Dlatego gotów jestem zmienić [illegible] Czuję, że to mnie [illegible] Wybacz, na[illegible]raj się o ile możności wybawić mnie od tego. Ściskam cię i całuję. Twój Iwan".

Prasa rosyjska o mowie Stołypina.

Petersburg.—„Nowoje Wremia", pisząc o wystąpieniu Stołypina, uważa za punkt główny rewelacye w sprawie udziału Milukowa w konferencyi. Rozpatrując na swój sposób treść mowy, gazeta zaznacza, że Stołypin postawił sprawę w określone ramki i dowiódł, że Azew jest agentem, który zręcznie dotarł do rdzenia rewolucyi. Prowokacya została nie dowiedziona.

„Znamia" uważa, ze dostatecznem było ogłosić dane Stołypina, a frazesowiczom parlamentarnym należało wprost nakazać milczenie. Pergamenta gazeta nazywa szulerem wymowy adwokackiej i oburza się, że Milukow, uczestnik konferencyi, siedzi w Dumie zamiast na ławie podsądnych.

Wrażenia z posiedzenia Dumy.

Petersburg. — Cisza, panująca w sali posiedzeń podczas silnego i śmiałego przemówienia Makłakowa na dziennem posiedzeniu Dumy, przerywana była złośliwem sykaniem ze strony większości Dumy. Po Makłakowie zabrał głos Bobrinskij, który, nie mogąc znaleźć danych do polemiki zasadniczej, zapełnił swe przemówienie napaściami osobistemi i insynuacyami.

Opozycya odpowiedziała na przemówienie Bobrinskiego śmiechem ironicznym i oklaskami.

Rodiczew widocznie nie był w usposobieniu, ponieważ mowa jego była słabsza, niż zwykle.

Interpelacya o Milukowie.

Petersburg.—Prawica i umiarkowana prawica wniosły interpelacyę do Stołypina o jego mowie z dn. 11 lutego.

Treść interpelacyi jest następująca: „Wyjaśniono, że szlachcic Paweł Milukow uczestniczył w Paryżu w naradach kongresu rewolucyjnego, który opracowywał plan rewolucyi w Rosyi i sposoby dokonywania aktów terorystycznych. Przyjmując pod uwagę, iż udział w stowarzyszeniach rewolucyjnych jest uważany za karygodny i że rząd pociągnął już wielu uczestników kongresu do odpowiedzialności sądowej i skazał, wnosimy interpelacyę niniejszą, pragnąc się dowiedzieć, dlaczego, nie zważając na to, iż ministerstwo spraw wewnętrznych jest poinformowane o tem, że poseł Milukow przyjmował udział w kongresie rewolucyjnym, nie został on pociągnięty do odpowiedzialności sądowej".

Interpelacyę tę podpisało 50 posłów.

Sprawa Kosorotowa.

Petersburg. — Kosorotow przysłał z więzienia list, w którym komunikuje, iż złożył zeznania przed prokuratorem o okolicznościach towarzyszących jego aresztowaniu. Kosorotowowi zabroniono czytać pisma; z wielkim trudem otrzymał on pozwolenie na czytanie książek.

Protest przeciw karze śmierci.

Petersburg. — W fabrykach zbierane są podpisy pod protestem przeciw

stosowaniu kary śmierci; odbywają się w tej sprawie liczne zebrania.

Rewizya.

Petersburg. — W lokalu Związku zawodowego subjektów dokonano rewizyi przyczem skonfiskowano dokumenty i bibliotekę.

Kara prasowa.

Petersburg. — Pismo „Newa“ zostało skazane na 500 rb. za artykuł o przyjeździe króla bułgarskiego Ferdynanda.

Różne.

Petersburg. — Działalność Związku kelnerów została czasowo zawieszona przez władzę.

Petersburg. — W tych dniach ma być ogłoszony rozkaz ministra marynarki Wojewodzkiego o dokonaniu rewizyi aktów instytucyi centralnych ministerstwa marynarki.

Petersburg. — Na przedmieściu Moskwy wykryto drukarnię s.-d. Skonfiskowano 5 pudów czcionek; aresztowano 2 osoby.

Petersburg. — W mieście dokonywane są liczne rewizye.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 13-go lutego

Posiedzenie zostało otwarte o godz. 11-ej m. 7.

Przewodniczy książę *Wołkoński*.

Na podstawie sprawozdania komisyi redakcyjnej, wobec wniesionych przez ministra sprawiedliwości zmian do projektu prawa o organizacyi sądu w Winnicy gub. podolskiej, projekt został zwrócony komisyi reform sądowych. Przyjęto bez dyskusyi projekt prawa o przedłużeniu pełnomocnictw komitetu do spraw portowych.

Na porządku dziennym dyskusya nad interpelacyą w sprawie Azewa.

Sokołow 2-gi oświadcza: „Frakcyę odrodzeniowców nie zadowoliły wyjaśnienia rządu, ponieważ nie rozproszyły one wątpliwości i nie usuwają możliwości wszelkich ewentualności politycznych, jakie przynieść nam mogą pp. Azewowie. Prezes rady ministrów rozpatrywał sprawę nie z punktu widzenia państwowego, lecz z punktu widzenia departamentu, i zakończył swe przemówienie wspaniałym obrazem, który przyjęła hucznymi oklaskami prawica i centrum. Lecz któż są ci, co budować mają tę przyobiecaną świątynię wolności? Prezes rady ministrów wymienił ich, są to Azewowie, Bakajowie, Łopuchinowie, imię ich legion, lecz działaczom tym zrozumienie zadań państwowych i sztuki budowniczej wystarczy zaledwie na kucie [illegible] ministrów nie zadowoliła trudowików, ponieważ nie dała ona, zdaniem mówcy, odpowiedzi na interpelacyę. Trudowicy uważając, że prowokacyjna działalność Azewa jest stwierdzona, żądają jawnego śledztwa w sprawie Azewa za pomocą zbadania świadków, którzy pozostali przy życiu, a mianowicie: Sozonowa, Abrama, Goca i innych. Jest tylko jedna droga do przeprowadzenia takiego jawnego śledztwa, a mianowicie utworzenie parlamentarnej komisyi śledczej.

Jako dowód prowokacyjnej działalności Azewa mówca odczytuje przysłane grupie pracy dodatkowe zawiadomienie od partyi s.-r., według którego wiadomości zamieszczone przez organy lewicy i prawicy o czasowem rozwiązaniu partyi i miejscowych jej organizacyi są nieprawdziwe. Do czasu zwołania rady partyi komitet centralny spełnia nadal ciążące na nim obowiązki. Sąd formalny nad Azewem nie mógł się odbyć wobec jego ucieczki. Przygotowania do zamachu na Stołypina były powierzone Azewowi, ponieważ komitet centralny po rozwiązaniu 1-ej Dumy zmienił uchwałę pierwiastkową co do zaprzestania teroru. Organizacya zamachu na Cesarza rozpoczęła się w lecie r. 1907 i trwała do jesieni r. 1908. W tym okresie czasu miały miejsce kilkakrotne zamachy na osobę Monarchy, którymi kierował Azew.

Uczestnicy tych zamachów nie zostali wykryci przez rząd. Azew wytężył wszystkie siły, by doprowadzić je do końca. Niepowodzenia należy złożyć na karb wyjątkowych okoliczności. Zacytowany dokument doprowadza Dziubińskiego do przekonania, że niepodobieństwo obejścia się bez szpiegostwa i prowokacyi jest winą ustroju biurokratycznego. Lecz z pod tego jarzma biurokratycznego kraj się uwolni, ponieważ tak chce naród rosyjski.

Żukowski utrzymuje, że wygląd zewnętrzny sali parlamentarnej jest najlepszym dowodem braku zainteresowania się sprawą Azewa. Widocznie całe zainteresowanie koncentrowało się na mowie prezesa rady ministrów. Logicznym wyjściem dla tej rzeczowej mowy byłoby odrzucenie interpelacyi w drodze formuły prostego przejścia do porządku dziennego. Lecz przeciwko takiemu prostemu rozwiązaniu kwestyi mówca czuje się w obowiązku protestować z przyczyn formalnych. W sprawach, w których prowadzone jest tajne śledztwo, niepodobna kategorycznie powiedzieć, gdzie kończy się udział w organizacyi i gdzie zaczyna się udział w dokonaniu przestępstwa.

Mówca pomimo że uznaje, za prawidłowe wyjaśnienie przez prezesa ministrów faktycznej strony sprawy Azewa, jednak widzi w tem wyjaśnieniu jeden tylko poszczególny wypadek zjawiska, który stał się ogólnym. Mówca szczegółowo rozpatruje szereg podobnych wypadków w Królestwie Polskiem, znajdując, że znaczna ich ilość wymagałaby od rządu centralnego nietylko kontroli faktycznej, ale i politycznego zbadania tej tendencyjności w działalności policyjnej. Przypominając dalej metaforę prezesa rady ministrów, *Żukowski* wyraża obawę, że budowa rusztowań odbywa się zbyt gorączkowo kosztem budowy gmachu, przyczem budowa rusztowań plącze się z budową gmachu, w którego murach trafiają się tym sposobem zgniłe belki drewniane, stanowiące niebezpieczeństwo dla budynku. W końcu mówca zaznacza, że do formuły motywowanego przejścia powinno wejść — żądanie policyjnej reformy i zeznanie, że obecna sytuacya jest niezadawalającą nietylko z przyczyn zewnętrznych, rewolucyjnych, ale i wewnętrznych—nieprawidłowości systemu rządzenia. Taka formuła, zdaniem mówcy, powinna zjednoczyć większość Dumy. (Oklaski w centrum i na lewicy).

O g. 12 m. 58 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godz. 2-ej min. 10.

Gegeczkori twierdzi, iż w mowie Stołypina było dużo niedomówień i sprzeczności. I tak, Stołypin pominął milczeniem listy Azewa, cytowane przez Bułata. Nie należy zapominać, że Azew był członkiem partyi s.-r., i dlatego w działalności jego należy rozróżniać dwa momenty: osobistą inicyatywę przy organizowaniu tych lub innych aktów terorystycznych, i wciąganie do nich osób trzecich. Dlatego też po takiem określeniu prowokacyi, jakie dał Stołypin, Azewa niepodobna nie uważać za prowokatora. Fakt prowokacyi ze strony Azewa nie jest pojedyńczym. System prowokacyjny—źródło siły i zdolności do życia rosyjskiego rządu; system ten trwać będzie dopóty, dopóki nie usunięte zostanie główne źródło tej anarchii — despotyczny rząd. Dopiero wtedy, kiedy runie ten gmach samowoli i gwałtu, z gruzów jego powstaną kontury nowego gmachu wolności — lecz nie w znaczeniu Stołypinowskiem, a młodej Rosyi demokratycznej (Oklaski na lewicy, hałas na prawicy).

Makłakow utrzymuje, iż sprawa Azewa — to zatarg pomiędzy rządem a rewolucyą. Duma nie jest żadną stroną; tylko ona może rozpatrywać tę kwestyę z punktu widzenia państwowości. Niestety, w krwawem błocie, otaczającem sprawę Azewa, nader trudno zoryentować się w sali Dumy. Otrzymaliśmy informacye z dwóch źródeł: od partyi s.-r. i od wydziału ochrony. Lecz wszystkie te informacye nie są zbyt wiarogodne; informacye s.-r. dlatego, że są oni stroną zainteresowaną. Lecz czyż można też polegać na tem, że niewykryci Azewowie z ochrony powiedzą prawdę o wykrytym Azewie? Prawdy możemy tylko dowiedzieć się od bezstronnego sądu; pożądanemby jednak było, aby sąd ten, który nam został obiecany w sprawie Łopuchina, był istotnie bezstronnym, jawnym, aby on zapomniał o [illegible] zadaje sobie pytanie: dlaczego i opozycya i przedstawiciele rządu, wychodząc jednego i tego samego założenia i uznając występność prowokacyi, w wypadkach konkretnych rozchodzą się w poglądach?

Mowa prezesa rady ministrów wyjaśnia tę przepaść ideową. „My, jeśli widzimy agenta rządu, który zamierza doprowadzić do końca ideę występną, nazywamy go prowokatorem, a prezes ministrów nazywa go tylko donosicielem. Jeśli zaś uważać będziemy zaopatrywanie w bomby i podżeganie do czynów występnych aktem zgodnym z prawem, to wtedy oczywiście prowokacya obróci się w taką rzecz fantastyczną, że niepodobna będzie nikomu tego dowieść. Czyż rząd tego nie widzi, że jego system śledczy oparty jest na tem, że agenci śledczy dopomagają do tego przestępstwa, za które potem karzą?

Wszak zaufanie rewolucyonistów zdobywa się nie przez prowokacyę, ani przez prawo spadkowe, a na nie zasłużyć trzeba przez przestępstwo—akty terorystyczne. Czy prezes ministrów zdaje sobie sprawę, jak straszne zdanie powiedział, twierdząc, że Azew czasowo wystąpił z agentury, aby zdobyć zaufanie rewolucyonistów? Czy zdaje sobie sprawę z tego, że Azew w tym okresie czasu powinien nietylko zaprzestać wszelkich delacyi, lecz, aby zasłużyć na zaufanie rewolucyonistów, musiał doprowadzać do końca przestępstwa, które się udawały? Jeśli jeden z przywódców rewolucyi był współpracownikiem departamentu policyi, to jest rzeczą ogromnie przykrą lecz nie dla rządu, a dla rewolucyi? To zdanie jest potworne (na sali poruszenie). Jeśli takie zestawienie jest nader bolesne dla rewolucyi, to jest ono też hańbiące dla rządu (oklaski na lewicy), albowiem na czele całej rewolucyi, z powodu której rząd odkłada reformy i likwiduje manifest, stoją jego współpracownicy i agenci, to takiej polityce brak honoru (oklaski na lewicy).

Prezes rady ministrów doskonale zrozumiał i nader dosadnie opisał przestrach młodzieńców i młodych dziewic, dokonujących mordy pod wpływem agentów rządu, lecz nie powiedział, jaki wstręt musimy odczuwać do rządu, wieszającego i zsyłającego ludzi, przez nich popchniętych do przestępstw. (Oklaski). A może o wszystkiem tem co się stało, nic nie wiedzieliście, nie chcieliście tego, i stało się to nie z z waszej winy. Z punktu widzenia państwowości w takich chwilach ziało się coś sprzecznego z naturą: następowało zbratanie się rządu i państwa z występkiem. Lecz, jeśli państwo przestaje postępować zgodnie z prawem, nie jest ono państwem, a szajką. Rząd w takiej chwili nie jest władzą, opierającą się na prawie, a takież stowarzyszenie, chociaż nie tajne. Gdy dokonany został ten związek nienaturalny przestępcy z rządem, przed oczami nie mieliśmy rządu, lecz szajkę, która dostała się do niewoli morderców. Po tem wzięciu rządu do niewoli, gdy rząd rozsyłał okólniki do trzymających go w niewoli agentów—to nie były to głosy gospodarza, lecz bunt niepokornego poddanego. To wzięcie władzy do niewoli jest tak wielkie, iż zmusiło całą naszą wewnętrzną politykę do udania się śladami polityki ochrony, która postawiła sobie za zadanie walkę z atmosferą prawności i społeczeństwem w imię tryumfu własnej samowoli. Pod wpływem ochrony zmienił się i prezes rady ministrów.

Teraz już swobodę nazywa on nie podstawą ustroju reprezentacyjnego, lecz hasłem pogardliwem „wolności politycznych“.

Rosya — to nie gmach z cegły i kamienia—to żywy organizm, duszący się w oczekiwaniu swobody. Są dwie polityki—jedna, która nie boi się kraju i prowadzi do swobody, druga, to polityka uzurpatorów, nie dowierzająca krajowi i broniąca tylko swoich interesów. Na zdrajcach, a nie na kraju, na represyach, a nie na swobodzie, buduje swe nadzieje rząd. Jedyne usprawiedliwienie, że sam nie zdaje sobie sprawy z tego, co mówi i dokąd nas prowadzi. (Huczne oklaski na lewicy).

Hr. Bobryński II gi zaznacza, że dowodów ciężkiego oskarżenia, wystawionego przeciw rządowi, niema i nie bez celu koryfeusze interpelantów uciekali od drzwi, oczekując mowy prezesa rady ministrów (okrzyki brawo, śmiech oklaski). Nie posiadając żadnych danych, nic innego im nie pozostaje, jak krytykować mowę Stołypina. Makłakow i jego przyjaciele, siedzący obecnie na tych samych miejscach, na których siedzieli w drugiej Dumie s.-r., zapewniali nas wtedy, że morderstwa dokonywane są nie przez rewolucyonistów, siedzących z nimi w jednem i tem samem biurze informacyjnem, a przez poszczególne autonomiczne organizacye. Tak mówili wtedy! A cóż mówią dziś? Poseł Makłakow powiedział, że dać człowiekowi bombę jest przestępstwem. A ja zapytam go, czy jest on członkiem patyi k.-d. Jeśli tak, to zapytuję — a rzucić bombę — przestępstwo, czy nie? Jeśli tak, to jeszcze zapytam: dlaczego wy, kadeci, oklaskiwaliście bombę, która zabiła adyutanta Dubasowa?

Następnie zapytam Makłakowa: jeśli, zdaniem jego, tylko przez przestępstwo zdobyć można zaufanie s.-r., to przez jakie przestępstwo zdobył sobie zaufanie s.-r. przywódca k.-d., Paweł Milukow?

Puryszkiewicz zaznacza, że chociaż uważa rząd Stołypina, dążący do wprowadzenia ustroju konstytucyjnego, za swego przeciwnika politycznego, wszakże czuje się w obowiązku stwierdzić fakt, iż, co się tyczy prowokacyi, to rząd ma czyste ręce. Kadeci umyślnie składają odpowiedzialność na Stołypina, starając się odwróć c uwagę od Wittego, [illegible] do o interpelacyi lewicy nie warto mówić. Obowiązkiem obecnego rządu jest zwrócenie uwagi na działalność dawną jego poprzedników. Kadeci wszelkimi sposobami chcą odwrócić uwagę od Wittego, którego dziełem była rewolucya żydowska, który stał na jej czele i nią kierował.

Hr. Uwarow nie przypisuje żadnego znaczenia listom Azewa. Mówca twierdzi, iż, jeśli kto wierzy tym ustępom listów, w których Azew zaklina się, że nie brał udziału w główniejszych aktach terorystycznych, to dlaczego nie wierzy tym, w których przysięga, że nie należał do departamentu policyi. Z przedstawionych Dumie dokumentów niepodobna kategorycznie powiedzieć, kim był Azew. W warunkach obecnych wydział ochrony jest niezbędny. Gdyby prezesem rady ministrów był Paweł Milukow, to miałby on departament policyi i wydział ochrony.

Mierzlakow zrzeka się głosu.

Po przemówieniu *Zamysłowskiego* ogłoszono o godz. 4 min. 10 przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godz. 4 min. 45.

Petrow trzeci motywuje formułę przejścia, proponowaną przez trudowików. W głównych zarysach formuła brzmi jak następuje: „Udział Azewa w aktach terorystycznych został stwierdzony. Działalność jego była wiadoma ministerstwu spraw wewnętrznych. Rosyjska policya polityczna wydaje znaczne fundusze na podkupienie osób, prowadzących podwójną grę. System ten płodzi agentów prowokatorów. Policya polityczna stała się w Rosyi państwem w państwie“.

Rodiczew zaznacza, iż sprawa Azewa nie jest przestępstem wypadkowem, a zasadniczem zjawiskiem w rosyjskiem życiu państwowem. Każdemu agentowi ochrony wraz z biletem dawana jest akredytywa na cały szereg czynów występnych. Niebezpieczeństwo sytuacyi polega na tem, że rząd w swem pojmowaniu otoczenia kieruje się rozumem Bakaja i prawdziwością słów Azewa. Wyjaśnienia prezesa rady ministrów zrobiło na mnie wrażenie zupełnej szczerości, lecz i zupełnej ślepoty. Obowiązkiem Dumy jest zerwać przepaskę z oczu rządu. Przyjmując interpelacyę, my zdejmujemy z Dumy ciężącą na niej odpowiedzialność za groźne skutki obecnie praktykowanego systemu, a wy, odrzucając interpelacyę, bierzecie na siebie odpowiedzialność Po rozwiązaniu pierwszej Dumy, co było?“ (głosy: „Wyborg“).

Nie, ja mówię o sprawie Azewa. Po rozwiązaniu pierwszej Dumy rząd zawarł związek z maurem“ (głosy: „co takiego“ „jaki maur“).

Rodiczew: „To wyrodek, w rodzaju azewowskiego, a szanujący się rząd z brudnemi warstwami tłumu nie wchodzi w związek (oklaski na lewicy) Dotychczas bowiem nie mogą ująć tych osób, które brały udział w morderstwie Hercensztejna, zorganizowanem przez maurów. W tym związku rządu z maurami role tak się splotły, że niepodobna rozróżnić, gdzie kończy się agent, a gdzie zaczyna przestępca. Moralny cios zadany został nietylko rewolucyi, lecz i ustrojowi bezprawia i stanów wyjątkowych. Niebezpieczeństwo dla Rosyi polega na tem, że nastąpiła śmierć dla świadomości prawnej naszych wyższych sfer rządowych. Ogłaszając dane śledztwa pierwiastkowego, oni naiwnie popierają prawo drugiego, pozbawionego możności obrony, albowiem siedzi on odosobniony w więzieniu.

„Wyjaśnienia prezesa gabinetu ministrów udzielone publicznie są presyą, wywieraną na sąd w celu wywołania oskarżenia (oklaski na lewicy). Jeśli Łopuchin został oddany pod sąd, a Azew nie, to widocznie, że w Rosyi istnieją dwie sprawiedliwości: jedna dla osób pozostających na służbie rządu, druga zaś dla osób niepełniących tej służby. Kraj, gdzie podstawy dla utrzymania porządku poszukują w systematycznem gwałceniu prawa i gdzie rząd stawia siebie ponad prawo— kraj ten dorósł do najścia cudzoziemskiego. Moralne odnowienie Rosyi niemożliwe jest w związku z maurem“.

Rodiczew kończy swe przemówienie słowami: „Konspiracye rewolucyjne i organizacye maurytańskie w związku z rządem pamiętać winny, iż brudnymi środkami nie można brać się za rzadną czystą rzecz. W sumienie poszczególnych osób wierzę, lecz umyślna ślepota prowadzi w przepaść. Byłoby to błahostką, gdyby do tej przepaści nie wciągali Rosyi“.

Po przemówieniu Gulkina o godz. 6 m. 5 posiedzenie zamknięto.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dn. 13 go lutego.

Przewodniczy *Akimow*.

Na miejsce Ruchłowa i Łukjanowa, którzy wystąpili z komisyi finansowej, wybrano Szrejbera, Sztiurmera i Krestownikowa.

Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi nad projektem prawa o warunkowem wypuszczaniu na wolność. Dyskusya toczy się nad art. 7.

Szreiber wnosi do projektu prawa poprawkę.

Wiceminister sprawiedliwości broni dawnej redakcyi projektu.

Po krótkiej dyskusyi Rada 72 głosami przeciw 54 przekazuje powtórnie projekt komisyi.

Paryż. — Parlamentarna grupa międzynarodowego sądu rozjemczego przyjęła uchwałę co do energicznego popierania pojednawczej polityki rządu francuskiego w sprawie zatargu na Bałkanach.

Londyn. — Podczas dyskusyi w izbie gmin nad odpowiedzią na mowę tronową radykaliści wnieśli poprawkę, dotyczącą nadzwyczajnych zarządzeń w Indyach [illegible] owano spisek w celu obalenia panowania anglików w Indyach. Co prawda, spisek znalazł podatny grunt tylko w Bengalu i jeszcze kilku innych prowincyach. Spiskowcy chcieli uskutecznić swój zamiar nie drogą powstania zbrojnego, lecz przy pomocy prasy. Nadto posiadali biuro wywiadowcze, aby tem łatwiej śledzić policyę, wyłudzać pieniądze od bogaczy i teroryzować biedaków. Plan kampanii polegał na paraliżowaniu za pomocą teroru działalności władz wykonawczych. Dla osiągnięcia tego celu zgładzono wielu policyantów, urzędników cywilnych oraz świadków, mogących złożyć ważne zeznania podczas procesów kryminalnych. Plan spiskowców nie udał się, chociaż niebezpieczeństwo, wywołane przez spiskowców trwało niedługo i ujawniło się tylko w pojedyńczych miejscowościach, niemniej jednak rząd uważał za konieczne zarządzić środki nadzwyczajne. Wszystko to nie powstrzymało rządu od przeprowadzenia zamierzonych reform.

Berlin. — Wszystkie gazety wieczorne podały bardzo obszernie mowę Stołypina, wygłoszoną w odpowiedzi na interpelacyę w sprawie Azewa. Gazety zaznaczają, że mowa premiera rosyjskiego wywarła jak najlepsze wrażenie. „Vossische Ztg.“ pisze: „prezes rady ministrów przedstawił całą sprawę w formie nader prostej i bardzo prawdopodobnej. Wywody Stołypina posiadają tę przewagę, że są logiczne, gdy tymczasem sprawa Azewa, tak jak ją przedstawia centralny komitet socyal-rewolucyonistyczny, zakrawa na fantastyczny romans kryminalny.“

Paryż. — W pałacu Elizejskim na posiedzeniu rady ministrów Picquart i Caillaux doszli do porozumienia w sprawie projektowanych kredytów na flotę. Szczegóły projektu opracowane będą na następnem posiedzeniu.

Petersburg. — W ciągu ubiegłej doby zachorowało na cholerę 12 osób; zmarło 5 osób.

Cherson. — Dnia 8 lutego z Równego wyjechała poczta, która wskutek wielkich zasp śnieżnych dotąd jeszcze nie przybyła. Jak dotąd poszukiwania były bezskuteczne.

Petersburg. — Przedłużono na jeden rok stan ochrony wzmocnionej w gub. czernihowskiej, w powiecie kokczetawskim okręgu akmolińskiego i w mieście Czelabińsku.

Belgrad. — Prezydent Nowakowicz wygłosił w skupczynie następującą mowę: „Panowie! Mam zaszczyt stanąć przed parlamentem na czele gabinetu, utworzonego na tych zasadach, na jakich tworzą się gabinety w czasach normalnych. Utworzenie gabinetu z członków wszystkich partyi politycznych spowodowane zostało okolicznościami, wymagającemi od nas dowodów zupełnej jednomyślności w polityce wewnętrznej, by rząd serbski mógł rozporządzać wszelkiemi nieodzownemi siłami, w celu obrony kraju od niebezpieczeństwa zagrażającego z zewnątrz. Prawo przyrodzone, będące w ostatnich czasach podstawą bytu i rozwoju Serbii, uznane przez wszystkie traktaty międzynarodowe, pragnie widocznie zaprzeczyć obecnie jedno z państw. Parlament serbski sformułował już program polityczny Serbii, zaaprobowany przez cały kraj. Dążności wyłożone w programie i prawo, na którem się one opierają, zostały wyłożone przed Europą, która jest jedynie powołana do rozważania ich prawności. Nowy rząd serbski staje przed wami, jako dowód, do jakiego stopnia naród uznaje fakt, że kwestya narodowa jest dla niego kwestyą życia i nie może być rozstrzygnięta bez jego zgody. Stwierdza to i drugi fakt: naród serbski poświęci prędzej aż do ostatniego swych synów, niż zagłuszy uczucie narodowe. W ten sposób kwestye polityki zewnętrznej wysuwają się na pierwszy plan przed parlamentem serbskim. Rząd jest przeniknięty niezłomnem postanowieniem zabezpieczenia konstytucyi serbskiej i zagwarantowania obywatelom całkowitej równości wobec praw krajowych. Rząd zwraca się zarazem do patryotyzmu wszystkich serbów i wzywa ich do popierania celów rządu. Oni to uczynią, szanując prawa i instytucye, będące podstawą społeczeństwa serbskiego i chlubą naszego kraju. W chwili obecnej jest to jedynym sposobem służenia naszemu krajowi i zabezpieczenia lepszej przyszłości. Posiadając całkowite zaufanie korony, jesteśmy przekonani, panowie posłowie, że znajdziemy z waszej strony poparcie i pomoc patryotyczną. Przejąwszy się poczuciem naszego prawa i świadomością świętych tradycyi przodków, zobowiązujemy się wszyscy stanąć w obronie sławnego dziedzictwa i interesów życiowych ubóstwianej ojczyzny“.

Praga. — „Prager Tageblatt“ zamieściło wywiad u wybitnego wojskowego, który oświadczył, że armia austryacka stoi na nadzwyczajnie wysokim poziomie: artylerya jest najlepsza w świecie, tabor wojskowy przystosowany do wojny w nizinach i w miejscowościach górzystych, spisy oficerów podlegają ścisłemu rozpatrzeniu, niezdolni są mianowani poza linią bojową lub uwalniani. Jednakże w sferach wojennych nikt nie pragnie wojny i ogólnie bowiem wojna uważana jest za nieszczęście.

Berlin. — W ministerstwie spraw zagranicznych oświadczono korespondentowi Agencyi Petersburskiej, że ministerstwo nie mówiło przedstawicielom zagranicznej prasy o niebezpiecznym jakoby dla pokoju kierunku polityki rosyjskiej.

Londyn. — Izba gmin przyjęła adres w odpowiedzi na mowę tronową.

Do Ag. Reutera donoszą z Teheranu, że według depesz z Tabrisu wojska szacha zostały odparte. Napadający odstąpili, ponosząc straty.

Tyflis. — W pociągu osobowym w wagonie 3 ej klasy komendant aresztował dwóch podejrzanych [illegible] który w roku 1908 przegrał w hazard 24,000 rubli pieniędzy skarbowych, skazany został przez izbę sądową na trzy lata do rot aresztanckich.

Kolonia. — Do „Kölnische Ztg.“ donoszą z Berlina: „Zdaniem sfer dobrze poinformowanych niema podstaw do zbytnich obaw. Niewątpliwie, że sytuacya jest jeszcze niewyjaśnioną i pozostanie taką dopóty, dopóki państwom działającym na rzecz zachowania pokoju, nie uda się przekonać Petersburga, aby i Rosya oświadczyła w Belgradzie, że Serbia w razie wojny nie może liczyć ani pośrednio, ani bezpośrednio na poparcie Rosyi i dlatego przedewszystkiem trzeba oczekiwać na decyzyę Rosyi“.

Z ostatniej chwili.

—o—

(Od korespondentów własnych).

Wieczorne posiedzenie Dumy z dnia 13-go lutego.

Po Gulkinie zabiera głos *Markow* (2):

„Prowokatorowie-kadeci — oświadcza mówca—którzy wydali odezwę wyborską, prowokator Dolgorukow i Rodiczew oczekiwali z upragnieniem uznania za prowokatora żyda („judieja“) Azewa, lecz faktów potwierdzających to oskarżenie niema. Niech się rząd strzeże prowokatorów-żydów“.

Dalej mówca chce odczytać wyjątek z talmudu.

Ks. Wołkonskij zaznacza, że to nie dotyczy omawianej sprawy.

Markow (2-gi): „A więc powiem swymi słowami: żydzi nie uznają moralności“...

Nisełowicz: „Kłamstwo!“

Markow (2-gi): „Interpelacyę należy odrzucić; była ona li tylko o tyle korzystną, że dopomogła do wykrycia brudów rewolucyi“.

Zabiera głos *Milukow* (okrzyki: „oho! prowokator!“—hałas).

Mówca oświadcza, że uważa kwestyę obrony interpelacyi za wyczerpaną. Zbyteczna też jest—zdaniem mówcy — obrona uczciwego imienia ks. Dołgorukowa, który już sam w pierwszej Dumie określił swą rolę w związku włościańskim. Rodiczew sam odpowie na insynuacye.

„Ja zaś — zaznacza mówca—zrzekam się odpowiadania na skierowane przeciw mnie napaści posłów—besarabskiego i kurskiego. Wszelkie oburzenie powinno mieć swoje granice. Ja zaś wyznać muszę, że przemówienia ich nie wywołują we mnie oburzenia, lecz inne uczucie (okrzyki: „brawo!“). Niespodziewanie stałem się objektem uwagi Stołypina, który, przytaczając na zasadzie informacyi policmajstra nazwiska uczestników konferencyi rewolucyjnej w Paryżu, wspomniał też o mnie, a jednak nie poruszał tej kwestyi w czerwcu 1905 roku podczas pertraktacyi ze mną o utworzeniu ministerstwa kadeckiego (na sali poruszenie). Wspomniał on o tem dopiero teraz, gdy rydwan historyi dobiegł trzeciej Dumy i nastąpiła chwila stosowna do podniesienia rękawicy“.

Dalej mówca oświadcza: „My i rząd jesteśmy obecnie w jednakowej sytuacyi: oskarżają nas obu o łączność z rewolucyą. Lecz my nie posługiwaliśmy się, jak to czynił rząd, brudnymi środkami. Chcieliśmy kierować młodzieżą, o której mówił Stołypin, lecz nam przeszkodzono. Pragnęliśmy skierować ruch rewolucyjny do łożyska wykonalnego programu politycznego i zasypać przepaść pomiędzy społeczeństwam a władzą. Na konferencyi nie było mowy o sposobach walki. Zjednoczyliśmy się w celu urzeczywistnienia nader umiarkowanego celu. Jeśli siedzicie obecnie tutaj — nam to zawdzięczacie.

Chomiakow: „Do rzeczy“.

Milukow: „Póki szliśmy razem — ruch rewolucyjny był narodowym.

Nieszczęściem dla Rosyi jest to, że obecnie występują tylko czerwoni i czarni i pomiędzy nimi niema nic pośredniego. Skrajni nie uznali siły idei, my zaś traciliśmy grunt pod sobą i dlatego nie możecie uważać nas za ideowych kierowników ruchu rewolucyjnego.

Przyprowadziliśmy społeczeństwo do pierwszej Dumy pod gradem zarzutów rewolucyonistów.

Stało się tak: nie mogliśmy panować, lecz nie chcieliśmy także być niewolnikami, pozostawiając to wam, panowie.

Dalej konferencya naradzała się nad kwestyą narodowościową w Polsce.

„Polacy szli z nami, dziś prawdopodobnie odpadli od nas; ale nie opuści nas Finlandya“.

(Na prawicy okrzyki: „do rzeczy“!).

Chomiakow: „Do rzeczy“.

Milukow: „Konferencya protestowała przeciw manifestowi lutowemu o Finlandyi“.

Chomiakow: po raz ostatni robię uwagę mówcy.

Milukow: „Jeśli dziś panowie chcecie powrócić do systemu Bibikowa“...

Chomiakow: „Proszę zastosować się do mego prawnego żądania“.

Milukow: „Ograniczają tu moją odpowiedź panu Stołypinowi. Jeżeli zrobią mi potem zarzut, żem nie dał wyczerpującej odpowiedzi, nie moja w tem wina.

Kiedy od nas odpadła lewica, wtedy sfery rządowe zmieniły swój stosunek względem nas. Szanowano nas dopóki uważano nas za rewolucyonistów i przestano nas szanować, kiedy się okazało, że jesteśmy tylko partyą konstytucyjną.

Obecna polityka rządu może jedynie na długo przeciągnąć rewolucyę, doprowadzić Rosyę do zwyrodnienia. Mówią tu o „szmince wolności“ ale nigdy szminkę nie można zafarbować polelanej wapnem [illegible] się może on zatruć zdrowe soki Rosyi“. (Oklaski).

Szubinski zaznacza, że wszyscy milczą o Azewie, bo niema co o nim mówić. Sam jednakże mówi, napomyka, że rewolucya rosyjska jest dziełem żydów, że posyłają oni do wykonywania aktów terorystycznych rosyjskich gołowąsów entuzyastów. Nawołuje młodzież do opamiętania się, mówi, że posłowie w Dumie są żołnierzami na placówce i młodzież powinna przygotować się do zluzowania ich. Zaznacza potrzebę pokojowego odrodzenia Rosyi.

Nisełowicz powstaje przeciw twierdzeniu, że rosyjska rewolucya jest dziełem żydów. „Czyż cały wielki ruch wolnościowy jest dziełem żydów? Ku chwale narodu rosyjskiego powinienem powiedzieć, że kłamiecie, rzucacie oszczerstwa na naród rosyjski (oklaski). Konstytucya została zdobyta przez cały naród, masa żydowska sprzyjała jej, gdyż była pozbawiona wszelkich praw“. Kiedy mówca, przeszedłszy do kwestyi prowokacyi, porusza kwestyę pogromów, prawica hałasuje, rozlegają się okrzyki: „do rzeczy“.

Poletajew odczytuje formułę przejścia, proponowaną przez s.-d. W końcu swego przemówienia mówca polemizuje z Milukowem: „Milukow mówił, że prawica przeszkadzała mu prowadzić rewolucyę, lecz w pierwszej Dumie prawicy takiej nie było“. Mówca zarzuca kadetom, iż głosowali za pożyczką, s. d. bowiem nie dadzą ani kopiejki rządowi Azewa.

Dyskusya zamknięta.

Bobrinskij mówi, iż jedyny dokument—to protokóły konferencyi paryskiej, jeśli ten dokument panom wystarcza, przyjmijcie interpelacyę.

Szubinskij zaznacza, iż centrum przyłącza się do formuły przejścia, wniesionej przez umiarkowaną prawicę.

Żukowski oświadcza, iż Koło przyłącza się do formuły postępowców.

Odczytane zostają formuły przejścia. Poddane zostają pod głosowanie dwa wnioski komisyi interpelacyjnej: o odrzuceniu interpelacyi s. d. (większością wszystkich głosów przeciw całej opozycyi wniosek przyjęto), o przyjęciu interpelacyi kadetów — wniosek odrzucono.

Głosowanie formuł. Przyjęta zostaje formuła umiarkowanej prawicy.

Odczytana zostaje interpelacya w sprawie Milukowa. Duma postanawia przekazać ją komisyi. Posiedzenie zamknięto.

Według krążących pogłosek, interpelacya ta wniesiona została jedynie dla demonstracyi.

Formuła umiarkowanej prawicy: „uznając wyjaśnienia rządu za zadawalające i wyczerpujące kwestyę i wyrażając przekonanie, że w walce z terorem rząd będzie zawsze używał wszelkich środków prawnych, Duma odrzuca interpelacyę.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

«Parafianinowi» z Połonnego. Prosimy o podanie swego nazwiska dla wiadomości redakcyi, gdyż anonimowych korespondencyi nie drukujemy.

Dyskusya nad wnioskiem polskim.

Parlament niemiecki rozpoczął w piątek dyskusyę nad wnioskiem polskim, w którym poseł Brandys i tow. zgłosili projekt ustawy, dotyczący wolności nabywania własności ziemskiej. Wniosek ten postanawia, że żaden obywatel państwa, ze względu na wyznanie religijne, poglądy polityczne lub narodowość. nie może podlegać ograniczeniom jakiegokolwiek rodzaju przy nabywaniu albo sprzedaży własności ziemskiej lub też przy budowie mieszkań. Sprzeczne z tem postanowienia zniesione będą.

Uzasadniając ten wniosek, poseł Dziembowski zaznaczył, że najważniejszem zadaniem państwa jest ochrona własności; wynika więc z tego, że nie wolno ograniczać własności prywatnej obywateli. Każdy obywatel Rzeszy ma prawo osiadać wewnątrz granic cesarstwa i nabywać własność. Nieważne są zatem wszystkie przepisy ustawodawstwa krajowego (pruskiego), które odbierają to prawo obywatelom Rzeszy; konieczne zaś ograniczenia prawa własności w interesie postępu zawarte są w poszczególnych ustawach, ale całkiem nie odnoszą się do osoby właściciela, lecz są związane z gruntem. Chcemy usunąć wszelkie ograniczenia, wynikłe z powodu narodowości właściciela.

Wniosek ten nie jest wcale zbyteczny, chociaż treść jego obejmuje już dawno obowiązujące prawo Rzeszy niemieckiej, albowiem to prawo pozbawiono mocy przez sztuczki interpretacyjne. Według tego prawa jest każdy uprawniony sprzedawać i nabywać grunt i budować dom mieszkalny; ale w Prusach polacy nie mają tego prawa, ponieważ ustawa kolonizacyjna zabrania budowania domów na własnym kawałku ziemi. Urząd sprawiedliwości Rzeszy oświadczył, że ta ustawa pruska nie sprzeciwia się ustawom Rzeszy. Ustawa osadnicza jest o tyle przebiegle zredagowana, że konieczne jest pozwolenie na osiedlenie się; pozwolenia tego jednak się odmawia, gdy ono sprzeciwia się celom ustawy. Dawniej od czasu do czasu zezwalano na reklamacyę, dzisiaj jednak nawet to ustało. Zdarza się nawet, że polakowi, który otrzymał pozwolenie na budowę domu, zabrania się zużytkowania tego zezwolenia. Często przybudowy uważa się za nowe osady; nawet ze stajni, stodół i wozów wyrzuca się ludzi tam mieszkających.

Niemiecka reprezentacya ludowa musi w tej sprawie zabrać głos, gdyż takie postępowanie sprzeciwia się poczuciu prawa kulturalnego państwa. Przez przeciwpolskie ustawodawstwo popiera się także ucieczkę z roli, co przecież powinno się zwalczać wszelkiemi środkami. Ludzie muszą iść do miast, jeżeli na swej ziemi nie mogą budować Jeżeli się mówi, że we wschodnich prowincyach jest stan wojenny, to należy podnieść, że także podczas wojny ochrania się prywatną własność. Kto posiada dom lub ziemię, jest zawsze spokojniejszym obywatelem. Na ziemi jest miejsce dla wszystkich, więc także dla polaków musi być miejsce. (Oklaski u polaków.

Następnie hr. Praschura (centrum) oświadcza, że ze stanowiska prawa, sprawiedliwości i interesów państwa, centrum głosować będzie za wnioskiem. Ustawa kolonizacyjna była niebezpiecznym krokiem. Cała polityka we wschodnich prowincyach jest błędna. Państwo nie jest wszechpotężne. Są starsze prawa, które państwo musi szanować. Trzeba starać się polaków pozyskać dla państwa.

Pos. Stadhagen (socyalista) nazywa ustawę kolonizacyjną ciężkiem naruszeniem konstytucyi państwa. Ustawa kolonizacyjna jest zwykłym rabunkiem i kradzieżą. (Prezydent przywołuje posła za to wyrażenie do porządku). Pos. Stadthagen prosi w końcu o przyjęcie wniosku.

Pos. Gottheim (wolnom. zjedn.) oświadcza, że ustawa kolonizacyjna nie jest zgodna z konstytucyą państwa. Smutną rzeczą jest, że taki wniosek jest w Niemczech konieczny. Z przyczyn etycznych oświadczam: popieramy wniosek ten jednomyślnie. Musimy dążyć do pokoju i zgody z polskimi współobywatelami.

Na tem obrady przerwano.

Za wnioskiem Koła polskiego oświadczyli się rzecznicy centrum, demokratów socyalnych i wolnomyślnych.

Z Wilna.

—o—

8 lutego.

Na prowincyi banki pożyczkowo-oszczędnościowe zyskują sobie coraz większe uznanie. Z Kopyla, w mińskiej gub., powiecie słuckim — donoszą, że założony tam przed rokiem bank pożyczkowo-oszczędnościowy zdobył sobie wielkie uznanie u włościan i mieszczan, korzystają oni tak z kredytu, jak z możności lokowania swych groszy, dowierzając mu widocznie więcej, niż rządowej kasie oszczędności.

Takie banki lepiej trafiają do przekonania włościanom, niż Kółka rolnicze, których korzyści nie każdy zrozumieć odrazu zdoła; na ostatniem zebraniu Towarzystwa rolniczego słuckiego członkowie podali projekt założenia takiego banku i w Słucku.

W Kopylu ma również powstać wkrótce sklep spożywczy udziałowy.

Z Polesia piszą, że fatalnie odbija się na stanie ekonomicznym włościan kupno majątków Łachwy i Merlina od rodziny von Derwize'ów przez miński bank włościański. Dobra te, należące niegdyś do Radziwiłłów przed trzema laty przeszły do banku włościańskiego i przeznaczone były na parcelacye pomiędzy włościan pomimo, że zupełnie nieodpowiednie były, gdyż obejmowały masę nieużytków, błot i piasków.

Przy kupnie przepłacono ogromnie i dziś rząd pragnie choć część włożonego kapitału uzyskać; ale włościanie kupują tylko tę ziemię, która im się przydać może, o rozparcelowaniu ogromnych obszarów błot i marzyć nie można.

A widoczna jest tendencya niedopuszczenia innych tranzakcyi parcelacyjnych, póki ze sprzedaży Łachwy i Merlina wróci się rządowi wyłożony kapitał. Bank włościański systematycznie odmawia pomocy w parcelowaniu majątków prywatnych, uznanych przez komisye rolne, za najzupełniej do tego odpowiednie.

I oto włościanin bezrolny, czy małorolny, mający najlepsze chęci pracowania w kraju, jest pozbawiony możności kupienia ziemi, w okolicy, gdzie natychmiast można rozparcelować ze 60,000 dziesięcin.

W sprawie kupowania przez włościan ziemi za pośrednictwem banków włościańskich ministeryum sprawiedliwości po porozumieniu się z ministeryum spraw wewnętrznych rozesłało cyrkularz prezesom sądów okręgowych i gubernatorom, aby świadectwa zastawne wydawane były włościanom przez starszych rejentów, lub naczelników ziemskich.

W gub. kowieńskiej bank włościański od początku swej działalności nabył: w powiecie telszewskim trzy majątki obszaru 3,340 dzies., w pow. szawelskim 12 majątków — 10,454 dzies., w pow. rosieńskim 4 majątki — 3,244 dzies., w pow. wołkomirskim 2 majątki—1,344 dzies., w pow. jezioroskim 1 majątek—1,301 dzies., prócz tego majątek Datnowo—2,200 dziesięcin.

Sprzedano lub wydano w dzierżawę 9,006 dziesięcin, a z 13,278 dziesięcin sprzedano litwinom 4,124; resztę rosyanom. Te cyfry są wprost przerażające, gdzież to przywiązanie do kawałka ziemi własnej, tak niby nam wrodzone, gdzie poczucie obowiązku trzymania się ziemi, jako najpewniejszej ostoi narodu?

W gub. kowieńskiej jest około 40 kas pożyczkowo-oszczędnościowych, nie wszystkie dobrze funkcyonują, a to z powodu nadużyć. Dozór nad wszystkiemi instytucyami drobnego kredytu sprawuje specyalny komitet w Kownie. Jak donosi „Vienybe" gubernator za nadużycie pociągnął do odpowiedzialności naczelnika ziemskiego i dał dymisyę dwustu urzędnikom z zarządu gminnego.

O pracy nad kulturą litewską nowe mamy wieści.

Litewskie katolickie Towarzystwo miłośników literatury odbyło pierwsze zebranie w Kownie w lokalu Towarzystwa litwinek katoliczek. Zarząd Towarzystwa został wybrany, prezesem został ks. Januszewicz.

Celem Towarzystwa jest szerzenie zamiłowania do czytania wśród społeczeństwa litewskiego. Towarzystwo ma prawo zakładania księgarni, czytelni i muzeów.

Koło Rów. Kobiet podało przed miesiącem prośbę o zlegalizowanie pięciu odczytów i otrzymało kategoryczną, niczem nie umotywowaną, odmowę. Jakże pracować w takich warunkach!

Sprawa lokautu garbarskiego jeszcze nie ukończona, odbywają się wciąż narady, w których pośredniczy prezydent miasta, usiłując doprowadzić do porozumienia przedstawicieli robotników z fabrykantami. W przyszłym tygodniu, zapewne, ta smutna a tak przedłużająca się sprawa załatwioną zostanie.

Wczoraj mieliśmy w teatrze przedstawienie pożegnalne; na trzy miesiące wyjeżdża p. Młodziejowska, by dopiero w maju rozpocząć sezon; pozostali artyści, grać będą pod dyrekcyą wybraną z grona kolegów.

E. W.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—:—

(Z pism i od korespondentów).

— **Ofiara tyfusu.** W Krasiłowie na Wołyniu zmarł lekarz ziemski Wincenty Dziewicki. Ratując dotkniętych epidemią tyfu u włościan we wsi Paszutyńcach, sam poległ w krótkotrwałej walce z zarazkiem tyfusowym. Energiczny i pełen poświęcenia lekarz ś. p. W. Dziewicki liczył zaledwie 33 lata, ale pomimo tak młodego wieku zdobył zasłużone uznanie wśród licznego zastępu chorych, którzy pomocy jego szukali. Będąc dobrym człowiekiem i sumiennym lekarzem, pozostawił po sobie szczery żal i wdzięczną pamięć. Niech Mu ziemia lekką będzie.

W. G.

— **Bytność gubernatora w Berdyczowie.** W dniu 9 lutego rannym pociągiem przybył do Berdyczowa gubernator kijowski hr. P. Ignatjew w towarzystwie pp. Daszkiewicza, W. Jaroszewskiego, Łogwinowskiego i Dubinienki. Z dworca kolei hr. Ignatjew udał się przedewszystkiem do soboru, później zaś zwiedził wszystkie instytucye rządowe, szpitale, pocztę, przytułki i t. d. Do zarządu miejskiego przybył gubernator o g. 12-tej i tu przyjęto go chlebem i solą. Przybyli z gubernatorem członek stały gub. komisyi do spraw miejskich p. Jaroszewski i sekretarz komisyi włościańskiej Dubinienko przeprowadzili tymczasem rewizye w sądzie sierocym i kasie zarządu miejskiego. O godz. 3-ej po poł. gubernator wyjechał z Berdyczowa, urzędnicy zaś pozostali jeszcze i następnego dnia przeprowadzili rewizyę spraw zarządu miejskiego, policyi i komitetu trzeźwości. («Kij. W.»).

— **We wsi Serdiukówce,** pow. czerkaskiego, przed jakim tygodniem mniej więcej okradziono zarząd gminny. Niewykryci złoczyńcy dobrali klucz do skrzyni z pieniędzmi i zabrali 170 rb. 95 kop. Pod zarzutem o kradzież pada na poborcę podatków, miejscowego włościanina J. Światczenkę, który tej samej nocy kiedy popełniono kradzież a stróża nocnego nie było, zachodził do zarządu razem ze swym teściem. Sprawę oddano w ręce sędziego śledczego. («Rada»).

— **Ojcobójstwo.** Okrutne morderstwo zostało popełnione przed paru dniami we wsi Sanzejce, pow. odeskiego. Bogaty włościanin Kołomijczenko, pozostawszy sam w chacie, zamknął drzwi i położył się na piecu spać. W stajni, oddzielonej od chaty tylko ścianą, spał młodszy syn jego Jan. W nocy Jan posłyszał krzyk ojca, ubrawszy się przeto, pobiegł zobaczyć, co się dzieje, ale, ujrzawszy przez okno dwóch ludzi, poleciał po pomoc. Gdy po jakimś czasie powrócił i wszedł z policyą do chaty, zobaczył ojca leżącego bez życia w kałuży krwi i z raną. Zaaresztowano starszego syna zamordowanego Konstantego. Na śledztwie przyznał się on, że zabił ojca przez zemstę za złe obchodzenie się z nim. W istocie zabity znany był jako człowiek bogaty i ciągle będący w niezgodzie z synami. (»O. L.»).

— **Zaliczenie do adwokatury.** W d. 7 lutego rada adwokatów przysięgłych okręgu odeskiej izby sądowej przyjęła w poczet adwokatów b. rejenta kamienieckiego sądu okręgowego p. O. Znowickiego. P. Znowicki zamieszkał w Nowej-Uszycy, gub. podolskiej. («K. W.»).

— **Nowa szkoła.** W. Mecherzyńcach, pow. berdyczowskiego, w krótkim czasie zostanie otwarta szkoła wyłącznie dla dzieci włościan przeznaczona. W szkole tej będą wykładane: ogrodnictwo, pszczelnictwo, rolnictwo, hodowla ptactwa, kowalstwo, ślusarstwo, tokarstwo i krawiectwo. Oprócz tego uczniom będą udzielane początkowe wiadomości z dziedziny praktycznego miernictwa, weterynaryi, oraz hygieny. Wogóle szkoła ta ma być prowadzona na wzór takich samych szkół angielskich. Fundusz na założenie tej tak pożytecznej szkoły powstał z kredytów zebrań gminnych i ze składek niektórych obywateli. Na utrzymanie jej dawać będzie co rok 2.000 rb. główny zarząd rolnictwa i 3.700 rb. kijowski gub komitet do spraw gospodarki rolnej. Do składu komitetu budowy i organizacyi szkoły wchodzi, oprócz obywateli i przedstawicieli ziemstwa, 5-iu włościan, reprezentantów gmin. («Rada»)

— **Tyfus.** Z Wołoczysk donoszą, że zarówno w samem miasteczku, jak i w okolicznych wsiach, panuje epidemia tyfusu. Zachorował, między innymi, ksiądz miejscowy, który zaraził się podczas spowiadania chorego na tyfus. Stan jego zdrowia budzi bardzo poważne obawy. («Kij. W.»)

EDWARD SCHURÉ. 21)

KAPŁANKA IZYDY.

LEGENDA POMPEJAŃSKA.

Przekład **J. K.**

Po tem wszystkiem chyba można będzie poznać, czy z serca trybuna wytryśnie czysty zapał, kryjący się zwykle, jak odrobina kryształu, w głębinach duszy ludzkiej. Na razie nie będzie się żądać od Ombricyusza niczego więcej, prócz przysięgi zachowania w tajemnicy tego, co ujrzy i usłyszy. Skoro z doświadczenia wyjdzie zwycięsko, wcielonym zostanie uroczyście do stowarzyszenia i złoży przysięgę Izydzie, obowiązując się do posłuszeństwa względem mistrzów i do oddania się bez żadnych ograniczeń prawdzie.

Poczem miano odbyć wspólną podróż do Grecyi i Egiptu na statku, należącym do Helwidyusza. Pitagorejczycy, szukający schronienia na brzegach Rodanu, w prowincyi rzymskiej, opodal od Masylii, uczynili Helwidyuszowi dar z tej wspaniałej tryremy, w nadziei, że jej użyje na to, by do nich przybyć, i może wśród nich pozostać. W owej też chwili, dekuryon Pompei zalecił ją pomalować i udekorować w Stabijskim porcie. Owa też tryrema miała na swym pokładzie unieść do Aten Helwidyusza i Helwidyę, Ombricyusza i Alcyoneę, pod przewodnictwem Memnonesa na czas uroczystości Eleuzyjskich. Tam odbyć się też miały zaślubiny Ombricyusza z Alcyoneą, poczem powrót do Italii, dla dalszej pracy nad dziełem, wspólnie zaczętem.

Taki wyrok przeznaczenia przyjął Memnones ze śmiercią w duszy. Mniemał, iż będzie to dla niego zatratą wiedzy i szczęścia. Lecz natenczas przyszły mu na myśl słowa Sabakkasa, wyrzeczone w pustyni piramid: „Najwyższą prawdę znajdziesz li tylko w najwyższem cierpieniu". Zniewoliło go to do zaniechania myśli o sobie i do oddania się wyłącznie obowiązkowi — tudzież do starań o uczynienie z Ombricyusza doskonałego członka wtajemniczonych, a z Alcyonei szczęśliwej małżonki, co czynił nie bez ukrytej nadziei pożądanego w tem niepowodzenia. Wszelako myśl tę niegodną sienie stłumił i nie pragnął odtąd niczego więcej — jak być mistrzem — czyli mężem wolnym od ziemskich żądz — czemś więcej niż człowiekiem—żywem słowem Wieczności.

* * *

W lararyum Helwidyusza rozpoczęły się wykłady. Za całą ozdobę domowe to sanktuaryum miało niewielki ołtarz przybrany w kwiaty i dwie Muzy marmurowe—Melpomenę i Polyhymnię.

Obwód półkola zajęły niewiasty i młode dziewczęta w liczbie kilkunastu pod wodzą Helwidyi. Memnones przemawiał, stojąc pod ołtarzem. Naprzeciw niego pod perystylem zajęli miejsca: Helwidyusz, Ombricyusz Rufus, Kalwus stoik i kilku młodzieńców. Wszyscy słuchali z zajęciem codziennych wykładów.

Alcyonea na pierwszych zebraniach nie ukazywała się wcale. W ciągu paru miesięcy nie widywał jej Ombricyusz. Chociaż próba takowa ciężką dlań była do przebycia, poddał się jej bez szemrania. Ufał w obietnicę wieszczki, jego miłość własna doznała zadowolenia; nakoniec dzięki nauczaniu Memnonesa umysł jego odzyskał polot młodzieńczy. Wszak, zamiast podpierać ciasny i nagi portyk stoicyzmu i w nim trwać, mógł on torować sobie drogę na szerokich gościńcach, kędy otwierały się przed nim nieograniczone widoki.

Po naszkicowaniu w głównych zarysach nauki o liczbach, tego klucza doktryny hermetycznej, którego znaczenie pojąć można nie inaczej, jak przy rozlicznych zastosowaniach do wszystkich nauk, również jak i do ostatecznej syntezy świata, Memnones szybko przeszedł do dziejów ras ludzkich, w których zaznacza się nieustanne zstępowanie i wcielanie się widoczne ducha w materyę.

Opowiadał o życiu pierwszych ras ludzkich, bardziej podobnych do zwierząt, niżeli do ludzi, ras, których wizerunki i ruchy przechowali kapłani egipscy w hieroglifach, wyrytych na ścianach ich krypt i świątyń. Odmalował Lemurów, mieszkańców jaskiń, zamieszkujących niegdyś ląd północny, o których zda się Eschyles czynił wzmiankę, wkładając w usta Prometeusza wyrazy: „Widzieli, lecz widzieli źle; słuchali, lecz pojąć nie potrafili. Podobni marom sennym żyli w ciągu wieków, plącząc bezładnie wszystko".

I opowiadał dalej dzieje Atlantydy, olbrzymiego lądu, wznoszącego się niegdyś na oceanie Wielkim po tamtej stronie słupów Herkulesa. Platon wtajemniczony przez kapłanów egipskich wspomina o tem w swym Krycyaszu i swym Tymonie. Po całym szeregu przewrotów ziemskich ostatnia wyspa tego lądu, zwana Posidonis przez Platona, znikła z powierzchni oceanu na dziewięć tysięcy lat przed założeniem Rzymu. Ów bezmierny ląd, dziś zaniklły ze szczętem, był jednak widownią przedziwnej cywilizacyi, trwającej przez długie tysiące lat, o której świadczyły świątynie ogromne i miasta o złotych bramach. Cały szereg wysp, pochłoniętych następnie przez idące po sobie wodne zalewy, łączyły natenczas Atlantydę z Afryką i Europą, ułatwiając emigracyę.

Wśród Atlantów powstały nauki i sztuki, magia i kult słońca. Z pośród nich wyszły rasy wybrane, które przybyły zaludnić Europę, Afrykę i Azyę Lecz nauka święta w całej swej ścisłości w Egipcie utworzoną została przez Hermesa, spadkobiercę tradycyi Atlantów i przez wtajemniczonych, którzy w jej imieniu rządzili. Nauka o liczbach i gwiazdach, wieszczbie i piśmie, religia, przedstawiająca siły tajemne i potęgi kosmiczne w symbolach mówiących, sztuka rządzenia ludźmi, pochodząca z nauki o duszy, — wszystko to w Egipcie doszło do szczytu rozwoju.

I tak, kończył rzecz swą Memnones, w przygniatającym bezmiarze roczników ludzkości, przez wieki długie i tysiąclecia, poprzez wszystkie rasy i wszystkie kataklizmy — podanie święte nie przestaje być nicią przewodnią, łańcuchem nieprzerwanym, pochodnią wreszcie, która zaćmi się niekiedy, lecz nie zgaśnie nigdy. Jeśli tłum ciemny idzie jednakże powoli i posuwa się naprzód, to dzieje się rzecz taka za pomocą proroków, wysłanników Wieczności, którzy wcielają się na ziemi. Wokoło nich gromadzą się wybrani, pociągający tłumy za sobą. I dzięki wtajemniczonym tudzież temu, że oni doręczają sobie kolejno pochodnię życia, nigdy ogień święty nie zagasa, nic z istotnej treści rzeczy nie znika, a skarb wiedzących—rośnie. Jakoż każdy prorok otrzymuje swoje posłannictwo, każda rasa dzieło swoje.

Z rasą dorycką i Orfeuszem jej prorokiem — mówił dalej Memnones — rozpoczyna się era, w której żyjemy. Boski Orfeusz, wyszedłszy z egipskich świątyń, pragnął przyoblec dla Hellenów boską naukę w życie i piękność, w miastach i świątyniach, w marmurze i kształtach ciała. Taką jest magiczna siła pobudzająca jego liry czarodziejskiej. Zanim on się zjawił, świat znał ledwie kapłanów i królów. W mroczne więc puszcze ludzkości Orfeusz rzucał kolejno, niby jasne pochodnie, bohatera i poetę—kochankę i Pytyę—żywe ognie Prometeusza. My — uczniowie Hermesa, Pitagorasa, Orfeusza — potrząsamy pochodniami temi na świecie i płoniemy żądzą zapalenia piękniejszych jeszcze.... Lecz w boską naukę trzeba wierzyć na to, by boskie walki módz staczać!"

Śmiałe te wyrazy zachwyciły Ombricyusza. One też sprawiły, iż w twardej skale jego serca wytrysły nieznane dotąd źródła. I być może nie zwróciłby nawet uwagi na te nieznane dźwięki w swej duszy, gdyby nie harmonia potężna, która zagrała na strunach jego dumy. Widział już w przyszłości samego siebie, jako wtajemniczonego, jako proroka, jako maga; widział się potężniejszym od wszystkich imperatorów — panującym nad tłuszczą urokiem swej władzy i zrzucającym z tronu cezarów — siłą swej woli.

Wszelako myśli Ombricyusza poszły innym torem, całe jego zachowanie się uległo też zmianie, skoro tylko Memnones rozpoczął drugą część tajemnego nauczania.

Człowiek i rodzaj ludzki nietylko mają swą ziemską historyę, lecz również historyę kosmologiczną — przed— i po tem życiu.

W jaki sposób dusza ludzka rozstała się ze swą boskością? Przez jaki szereg upadków i odrodzeń przeszła ona do stanu obecnego? Jaką to wędrówkę kosmologiczną odbywa dusza po śmierci? Jakież to prawo nieuniknione zmusza ją do wcielania się na nowo, po każdym pobycie wśród geniuszów bliskich sobie i bogów twórczych? Jakie są warunki ostatecznego jej uwolnienia, powrotu do zupełnej świadomości i mocy w boskiej ojczyźnie. O całej tej wzniosłej i zarazem groźnej odysei boskiej Psyche, powracającej do złego i przemieniającej się w Psyche ziemską, Memnones dawał tylko krótkie wzmianki, czyniąc małe wycieczki w tę stronę i próbując jedynie rozplątać nić łączącą różne istnienia i ogólne prawo, wszystkiem rządzące. Dodawał zresztą, że Ombricyusz więcej światła w tym przedmiocie nabierze w Eleusis, i to również, że, aby utworzyć sobie choć w przybliżeniu pojęcie o cudownych tajemnicach zaświatów, istniejących poza życiem ziemskiem, należy uczyć się powoli, przenikać je samemu.

Pierwsze kroki mistrza w opowiadaniu o niebiańskich dziejach Psychy wprawiły Ombricyusza w stan niepokoju i zawrotu głowy. Ta nauka o wielorakiej i stopniowej nieśmiertelności, pomimo iż pochodziła z tajników sumienia i kryła się w ognisku boskiem światła, budziła w trybunie ukryty wstręt.

(C. d. n.).

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Olszewicz i Kern

Komisyonerzy Kijowskiego Oddziału Rosyjskiego Towarzystwa Technicznego

Kijów, Kreszczatik Nr 5. „—10772—1

Maszyny parowe, kotły parowe.
Pompy, armatura, pasy, guma.
Elektryczne maszyny, lampy „Osramowe".
Gorzelnie, rektyfikacye.
Fabryki farnierów, papiernie.
Chemikalia, naczynia i instrumenty dla laboratoryów.

Dla właścicieli ziemskich sporządzanie kontraktów, likwidacyi majątków

z udziałem Banku Włośc. lub bez takowych, **pożyczek** pod **hypotekę** majątków; Wyrobienia **kredytu solowekslowego** w Banku Państwowym; wyrobienia warunków prowadzenia gospodarstwa **leśnego** i innych majątkowych interesów podejmuje się prawnik z ustaloną renomą i długoletnią praktyką bankową, notaryalną i sądowniczą. Początkowo adresować: Kijów, Główny kantor pocztowy okazicielowi kwitu pocztowego pod № 938. 3-10767—1

Jeżeli ogrodnik Walenty Wilczopolski potrzebuje obowiązku, niech się zgłosi na Bulwarno-Kudriawską № 9 mieszk. 3. 3—10756—1

Dużo Pieniędzy

zaoszczędzi każdy, kto zarząda

DARMO

nasz bogato ilustrowany cennik **detaliczny** towarów manufakt., sukien., jedwabn, i in., konfekcyi damskiej, męsk. dziecin. i t. p. **niezbędny w każdem gospodarstwie, jako pożyteczny podręcznik** przy uskutecznieniu zakupów.

Z żądaniami prosimy się zwracać do **Domu Handlowego Z. POLAK i S-ka w ŁODZI** 5-10759-1

Student uniwersyt. poszukuje korepetycyi. Pawłowski zaułek Nr 10 m. 2, Rutkiewicz. 2-10763-1

Licytacya.

Dnia 17 i 18 lutego przy ul. Kreszczatiku w d. Nr 31 (w podwórzu obok magazynu Ludmera) odbędzie się **licytacya** na meble do salonu, sypialni, gabinetu, jadalni. pianino, zegary, obrazy, portyery, dywany, naczynia i inne przedmioty. 10781—1

Nie warto czytać tego ogłoszenia bez namysłu.

„Szewiot Kolumb" jest rzeczą zupełnie nową wśród materyałów, używanych na kostyumy męskie. Przy swej nizkiej cenie **5 r. 25 k.** i **6 r. 25 k.** w lepszym gatunku za odcinek 4¼ arszyna na całkowity ubiór męski, materyał niczem nie różni się od materyału, którego arszyn kosztuje od **5 do 6 rb.;** owszem przewyższa go trwałością, praktycznością i elegancyą. Na składzie materyały koloru czarnego, ciemno-niebieskiego, brunatnego, oliwkowego, gładkie lub w rzuciki Wysyła za pobraniem pocztowem bez zaliczki. Przy obstalunku trzech lub więcej odcinków dodajemy bezpłatnie takąż ilość podszewek. Bez ryzyka, zupełna gwarancya; jeśli nie przypadnie do gustu przyjmujemy z powrotem. Obstalunki zamawiać w fabryce wyrobów wełnianych **ZYGMUNTA ROZENTALA, Łódź.** Nr 7 B. 1-10300-1

Mydło Kazańskie

Masium Chabibulin.

Przywieziono wielki wybór mydła tualetowego. Sala kontraktowa, górne piętro, na schodach. Cenniki gratis. „-10773—1

Kucharz 3-10776-1 poszukuje miejsca tu lub na wyjazd, ma świadectwa i rekomend. W. Włodzimierska № 11, m. Budzińskiego, p. Fiałkowskiemu.

Kond. na wyjazd za przyzw. wynagrodzenie posz. stud. mat. (kilka lat prakt.). Bib.-Bulw. 68 m. 1, A. B. 3-10771-1

Chemiczna fabryka

Jurotat

w KIJOWIE

poleca: „-4764-6

Mydła Tłuszczowe, Orenburskie, Naftowe, Marmurowe

w najlepszych gatunkach, chemicznie oczyszczone, **bez domieszki surogatów niszczących bieliznę.**

ZATWIERDZONE PRZEZ WŁADZE
KIJOWSKIE BIURO
dochodzenia pretensyi do kolei żelaznych
zał. przez U. Charytonienko.
Oddziały: pretensyjno-taryfowy i prawny. Nadpłaty, opóźnienia, zagubienia bagażu, poszkodow., dymisye i t. p. Prowadz. spraw sądow. redagow. skarg. Kupno frachtów i aktów. Kijów, M. Żytomierska 15. 100—10614—4



POWOZY

gotowe, na obstalunek oraz wszelkie reperacye **po cenach umiarkowanych. S. Czabanienko** Aleksandrowska Nr 33, obok Muzeum miejskiego. „-10736-2

Pierwszorzędne biuro nauczycielskie

Karpińskiej

poleca: nauczycieli, nauczycielki, bony. Sprowadza cudzoziemki. Warszawa, ul. Moniuszki Nr 7, tel. 120-82. 12—1036—7

Osoba inteligentna

poszukuje miejsca do dzieci w wieku od lat 3-ch, posiada rekomendacye. Oferty: p. Czeczelnik gub. pod. Moderów dla Zofii. 5—10310—5

Dr. BIALIK, chor. gardła, nosa, uszu. Lecznica dla osób z niewyraźną mową i innymi defektami mowy. Funduklejowska 83. **JĄKANIE** Przyjm. 10—1 i 5—7. Pensyonat. 10-10484-4

Student matematyk

praktyczny korepetytor, poszukuje lekcyi w Kijowie lub na wyjazd. Adres. Instytucka № 22. 8—10600—3

Technik leśny z chlubnemi świadectwami poszukuje posady nadleśnego lub samodzielnego leśniczego. Adres: Biała-Cerkiew poste restante K. M. 5—10605—4

Ogrodnik

kawaler, średnich lat, uzdolniony w swoim fachu, pracował w handlowych i gospodarskich ogrodach, zna się na pszczelarstwie, ramowych ulach, posiadający dobre świadectwa, poszukuje posady. Adres: M. Błagowieszczeńska № 149 m. 12. Ogrodnikowi. 3—1066?—3

Do sprzedania

piękny historyczny obraz (oryginał), dużego formatu na płótnie **wybranie Leszka Białego na tron polski** i inne rzadkie starożytne obrazy na drzewie i płótnie (oryginały), a także i bronzy. Oglądać codziennie od 10 godz. zrana do 5-ej godz. wieczorem. Maryin.-Błagowieszczeńska ul. 84 m. 11. 4—10667—3

Polka krakowianka, wychowanka klasztoru Urszulanek w Paryżu, posiadająca język franc. i bardzo ładny char. pisma, poszukuje natychmiast posady lektorki, sekretarki lub innego odpowiedniego zajęcia. Adres: p. Teleneszty, Negureny, Zofia Kremer. 10—10753-2

Stangret

familijny poszukuje posady przy większej stajni, ma dobre świadectwa z Austryi i Rosyi. Szumsk, gub. wołyńska, Józef Ficek. 3—10741—2

OGRODNIK 5—10726—2 znający dobrze kulturę sadów owocowych, szkółek, prowadzenie oranżeryi, inspektów, warzywa oraz pszczelarstwa. a także obznaj. z plantacyą **kartofli** i przechow. w zimie, pracował jako fachow. w gub. podolsk. oraz przez 4 lata pełnił obow. **kasyera,** poszuk. odpow. posady. Kiszyniów gub. besarabskiej, ul. Kuznieczna № 43, A. Smołucha.

Ogrodnik-specyalista

poszuk. posady w Kijowie lub na prowincyi. Adres: Nowo-Turasowska, Bezimienny zaułek Nr 3 m. 5. 3—10739—2

Osoba lat średnich, łagodnego charakteru poszukuje miejsca do gospodarstwa domowego, może się zająć kuchnią, lub pielęgnowaniem chorej osoby. Uprzejmie proszę o składanie ofert pod literami K. P. w administracyi „Dziennika Kijowskiego". 3—10684—3

Simmenthaler

reproduktor 4 lata bardzo wspaniały okaz do sprzedania. Bulwarno-Kudriawska 16, remiza. 3—10685—3

Gorsety gotowe i na obstalunek, hygieniczne staniki, biust-haltery, paski, przeróbki i odświeżanie Pracow. gorsetów M-me Dina. Prorezna 2 m. 80 wejście frontowe. 10—10686-5

Poszukują na wyjazd nauczycielki polki zn. francuz. jęz. muzykę, przedmioty. Kijów, Mała Dorohożycka № 19a. Kantor do 10 i od 4 do 5-ej godziny. 3—10670—3

WILNO.

Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dziennika Kijowskiego"** przyjmuje **księgarnia P. Zawadzkiego.**

Jedyne na świecie Udoskonalone

KALOSZE KOLUMB

Patentowane

Bezwarunkowa gwarancya zupełnej trwałości

FABRYCZNY SKŁAD

Kijów, Kreszczatik 23.

36 4317—30

Syndykat rolniczy w Płoskirowie

Posiada na składzie obfity zapas: **sieczkarni, buraczarek, wialni, sortowników, przyborów mleczarskich i in.** potrzeb gospodarstwa wiejskiego.

„—10219—5 Poleca na sezon wiosenny:

siewniki kombinowane i zwyczajne Melichara, Hofhera & Schrantz'a, Vielwerth'a & Dediny, Elworthy i in.; **pługi, kultywatory, brony** i inne narzędzia rolnicze z renomowanych fabryk krajowych i zagranicznych; **superfosfaty, saletrę chilijską, gips i in. nawozy sztuczne; nasiona zbóż jarych, roślin pastewnych i ogrodowych.**

Uprasza o łask. wczesne zamówienia szczególniej na siewniki kombinowane i nawozy sztuczne.

JEDYNE POLSKIE T-WO UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE I OD WYPADKÓW „PRZEZORNOŚĆ" (ZAŁOŻONE W 1892) UBEZPIECZENIA KAPITAŁÓW POŚMIERTNYCH NA DOŻYCIE, POSAGÓW, RENT I T. P. TANIE TARYFY - DOGODNE WARUNKI. UBEZPIECZENIA POCZYNAJĄC OD 100 RUB. UBEZPIECZ. KAPITAŁU PRZESZŁO 5000000 RUB. KAPITAŁU ZAKŁAD. I REZERW. KIJOWSKA REPREZENTACJA GŁÓWNA KIJÓW, Annienkowska (Luterańska) Nr TELEFON № 1900

50—4926-11

TOWARZYSTWO

SWIDA & MÜLLER

Kijów, Aleksandrowska 36

Telefon Nr. 2258.

Dostarcza po cenach fabrycznych

Antracyt płytny i kułaczny (zdatny do gazogeneratorów),
Gwoździe i Drut,
Hacele typu H tępe i ostre,
Hufnale, 3—10663-
Kwasy azotny, solny i t. p.
Nasiona buraczane Fr. Strube'go.
Papiery: dla opakowania cukru, bibułowy, piśmienny, listowy i t. p.
Pilniki zwykłe i do noży dyffuzyjnych,
Stal w wysokich gatunkach,
Tekturę drzewną i szmacianą i t.

Z fabryk reprezentowanych.

Wyroby Japońskie

JOKOJ (z Japonii).

Jarmark, Dom Kontraktowy.

Górne piętro, ostatni pokój na lewo obok bufetu **(cały pokój oddzielny — oddział japoński).**

Na obecny jarmark przywiozłem masę towarów z Japonii. **Niebywały dotąd olbrzymi wybór** najróżnorodniejszych **wyrobów japońskich.** **Filiżanki** porcelanowe (z najcieńszej porcelany, malowane ręcznie), **czajniki, serwisy,** różne **wazy, statuetki, talerzyki, popielniczki.** Lakierowane **szkatułki, tace, półki, ramki** dla fotografii i pudełka. **Perfumy i mydła** japońskie. **Pugilaresy, portmonetki, portsygary, cygarniczki, parawany, portyery, stoły, obrazy i pataraf ki** słomiane na bilety, **laski** bambusowe, **jedwabne chustki do nosa, kimono jedwabne, parasolki** jedwabne, **pokrowce** jedwabne na poduszki i **kołnierzyki** damskie, **noże** metalowe do papieru, **pędzle** japońskie do malowania, **obsadki** i **farby, papier** listowy, **wachlarze** jedwabne i papierowe, **latarki** z papieru i **serwetki** do owoców, **lalki** japońskie i zabawki rozmaite.

Wazy Artystyczne, Emaliowane „Cloisonné" i „Sazuma"

Pocztówki japońskie malowane ręcznie tuszem lub akwarelą.

Proszę odwiedzić mój magazyn. Znajduje się w nim wiele rzeczy ciekawych oraz zabawek na podarki lub do ozdoby pokoju. „—10515—4

Do sprzedania

w Kijowskiej guberni, 18 wiorst od stacyi kolejowej Oratowo, około 1400 dębów nasienników oraz około 250 dziesięcin starego lasu w 2 działkach z drzewostanem dębów, jesionów, brzostów, grabów oraz innych liściastych drzew. Wiadomość: Zarząd majątku **Babińskiego, poczta Ilińce, kijowskiej gub. lub Kijów, Kreszczatik Nr 12,** w czasie kontraktów. 2—10689—2

DO ROSYI JADĄ Z ANGLII TRZY DZIWA MASZYNY

1) Rolniczo - gospodarski automobil uniwersal „Wiktorya", orze, kosi, młóci, wozi ładunki i wszelkie ciężary, pracuje jako wszelka inna przemysłowa dźwignia przy młynach, fabrykach, elektryczności i t. d. Porusza się z szybkością do 12 wiorst na godzinę po wszelkich drogach.

2) Młyn „Midżet", w którym znajdują się wszelkie dane całkowitego automatycznego walcowego młyna, a który zastępuje pary walców, 6 centryfug do wiania ziarna i inne maszyny.

3) Naftowa dźwignia „Wiktorya", b. trwała, prosta, nia i w zupełności dająca się do wszelkich przemysłowo-rolniczo-gospodarskich robót.

Reprezentanci na Rosyę

W. JAŹWIŃSKI i C-o

Odesa, Sofijowska Nr. 22.

P. S. Do czasu kijowskich kontraktów przybędzie specyalny pełnomocnik do przyjęcia zamówień, o czem będzie oddzielne zawiadomienie. Na Rosyę potrzebni są dzielni i odpowiedzialni agenci 3—10691-

ZARZĄD KIJOWSKIEGO TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY

10—10324—7 **ROLNIKÓW i LEŚNIKÓW**

z wyższem i średniem wykształceniem

rekomenduje na posady: Administratorów, Rządców, Ekonomów, Nadleśnych i Leśniczych, Członków Towarzystwa tak ze specyalnem agronomicznem wykształceniem jak i renomowanych praktyków. Biuro Zarządu, Kijów, Kreszczatik № 25, lokal kijowskiego Towarzystwa rolniczego. Telefon № 818.

Zarząd Domu Handlowego

J. KIMAJERA

Mikołajowska 13, własny gmach

ma honor polecić Sz. P. Klijenteli specyalny

Dział pokryć na meble

stale zaopatrzony w **Nowości** materyi meblowych stylowych i fantazyjnych, pluszów i atłasów wełnianych i jedwabnych jako też brokateli i gobelinów. 5—10241—4

Szczególną uwagę zwraca się na nadzwyczaj **trwałe i gustowne** otrzymane **pokrycia dywanowe i mokiety** najnowszych deseni.

Nadworni Fabrykanci

Br. BRABEC

KIJÓW,

Kreszczatik Nr 44. Telefonu 414.

Ogromny wybór **„Nowości"** na podarki w naturalnych **bronzach**. Styl „decadence", „Article de Lux". „Radość gospodyni" amerykańska maszynka do przygotowania i mieszania ciasta w ciągu 5-ciu minut. Cena od 4 rb. 75 kop. do 6 rb. 50 kop. Słynna i wypróbowana nowość!: Naczynia „Trimetal" zrobione ze spławu 3-ch metali! przewyższające wszystkie inne naczynia. **Skład fabryczny**: noży kieszonkowych, podróżnych, stołowych, deserowych, owocowych najnowszych fasonów i w najlepszych gatunkach. Wielki wybór noży i widelców stołowych i deser. stal. z masywnemi niklowanemi rączkami. Brzytwy wszystkich systemów, nie stępiające się od najtwardszej brody, i przybory do golenia najlepszych fabryk w świecie. Łyżki stołowe, herbaciane i inne platerowane i posrebrzane. Naczynia kuchenne z czystego niklu fabryki „Kruppa" oraz naczynia aluminiowe i emaliowane. Samowary, czajniki, tace niklowe, amerykańskie maszynki do siekania mięsa. Kuchnie naftowe „Gretz", „Primus" i inne. Piece do denaturowanego spirytusu wszystkich systemów. Maszyny do prania bielizny „Czechy".— Magle, wyżymaczki, żelazka, filtry. Butelki „Termos" od 5 rb. 50 kop i drożej.

Noże bufet. do chleba, kuch. i t. d

Szczypce do cukru, korkociągi i dziadki do orzechów.



3 10758—1

Brońcie sadów!

„Wiadomo, że z powodu niezwykłej ilości szkodliwych owadów mieliśmy w roku zeszłym **wielki nieurodzaj owoców.**

Ten rok nie będzie lepszy, jeżeli się wszyscy (ziemianie i właściciele ogrodów) nie weźmiemy **teraz odrazu do obrony".**

Tak alarmuje zainteresowanych p. E. JANKOWSKI, prezes Towarzystwa Ogrodniczego w Warszawie, redakter „Gospodarza", radząc bez zwłoki przedsiębrać odpowiednie, a wypróbowane środki obrony drzew owocowych od wielorakich ich wrogów: gąsienic, owadów szkodliwych i t. d.

Jednym z najważniejszych, a zarazem najskuteczniejszym sposobem tępienia pasożytów, a obrony drzew i roślin, jest, — jak zaświadcza zgodny chór wszystkich specyalistów i ludzi doświadczonych, **opryskiwanie drzew** — w stosownej porze — różnymi rozczynami trującymi owady, a nie szkodliwymi dla roślin, kwiatów i owoców, przedewszystkiem zaś — **już w obecnej porze — bielenie pni drzew i grubszych gałęzi wapnem,** oraz **malowanie drzew,** jak również okalających ogród płotów, ścian domów i t. d. — 10% roztworem karbolineum.

Do bielenia, malowania, smarowania, opryskiwania i dezynfekcyi służy **jedyny aparat krajowy „UNIWERSAL-FIX-EXTRA" z fabryki M. REDEL w Sosnowcu,** gub. Piotrkowskiej, st. Dr. Żel. W. Wied.

Aparat ten zaleca się do użytku wieloma względami, przedewszystkiem zaś dobrocią materyału, trwałością konstrukcyi i taniością swoją. Aparat może być z wiadrem na kółkach, lub też bez, stosownie do potrzeby i życzenia. Nagrodzony na wystawach i konkursach wieloma srebrnymi i złotymi medalami, zupełnie odpowiada opinii, jaką się cieszy, mianowicie, że **„UNIWERSAL-FIX-EXTRA" jest najgorliwszym, najwierniejszym i najskuteczniejszym**

„—10231—2 **obrońcą sadów!**

Jedyny Skład Specyalny

Gramofonów, Zonofonów i Patefonów

„—10725—2 **(bez igiełek)**

Jedyne przedstawicielstwo tarcz „FONOTYPIA"



Olbrzymi wybór sztuk muzycznych i wokalnych we wszystkich językach. Otrzymano płyty naśpiewane przez **Kawecką, Jarkowską, Wialcewą, Didura, Sobinowa i Szalapina** oraz innych znakomitych artyst.

Ceny nizkie. Cenniki bezpłatnie.

Membrana do patefonu (bez igiełek), dla gramofonu „Monarch" kosztuje **tylko 5 rb.,** przeróbki **gratis.**

A. MIANOWSKI, Kijów, Kreszczatik № 52.

Handlowe Pośrednictwo

Kazimierza Lipińskiego

Przyjmuje zlecenia i przedstawicielstwa rożnych firm na kupno-sprzedaż towarów, materyałów i produktów gospodarstwa wiejskiego.
Kupno-sprzedaż, parcelacya i wydzierżawianie majątków, domów, willi, fabryk, młynów i t. d. Lokata kapitałów pod zastaw nieruchomości.

Kijów, Kreszczatik 45 m. 13. Telefonu Nr 1562. „-10591-5

Kto dba o bogaty i dorodny plon

niech użyźnia swoje pole nawozem sztucznym fabryki **„Diril"**. Nawozy wyrobu **„Diril"** ze względu na ogromną zawartość kwasu fosforowego i azotu, nadają się do wszelkiej gleby; szczegolniej odznaczają się na glebach ubogich piaszczystych i gliniastych. Posiadamy o rezultatach zastosowań naszych nawozów tysiące podziękowań. Generalny przedstawiciel na Rosyę **F. L. Sternik.** Płoskirów, pod. gub., dom własny. Fabryka w Olkuszu gub. Kieleckiej. 10-5338-10

Kanalizacya — wodociągi

w mieście i na **prowincyi**, dworach i pałacach kąpiele, natryski, hydrauty pożarne, sanitarne przyrządy, ulepszenia i przeróbki egzystujących urządzeń, reperacye oraz **drenaż, wentylacye, centralne ogrzewanie** i t. p. roboty hydrauliczne **WYKONYWA:**

Firma Z. KOZŁOWSKI, egzystująca od r. 1900

„—10399—6 **w WARSZAWIE.**

Biuro **Wiejska Nr 18**, telef. 46,02. Warsztaty mech. i kantor, Książęca 5, tel. 68,48.

Kijowska Fabryka Siatek metalowych S. M. WAJNTROB

Kijów, róg Żylańskiej i Małej Wasilkowskiej 6/55, telef. 10?7.

Wyrób wszelkiego rodzaju siatek i sit metalowych **przeznaczonych wyłącznie dla cukrowni, gorzelni, młynów** i innych zakładów przemysłowych.

Sita do wirówek, podkładka, **Pasy druciane dla elewatorów.**

Drut kolczasty od 8 kop. za sążeń.

Plecionki maszynowe

Sztyfty ocynkowane.

Hygien. ameryk. łóżka skład.

Po cenie fabrycz. od 8 rb.

Wykonanie artystyczne robót ślusarskich i ogrodzeń. 10635—3

JAROSŁAWSKIE i KOSTROMSKIE

Płótna

G. SOKOŁOWA

KRESZCZATIK Nr. 54.

Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bielizną stołową, pończochy, skarpetki, prześcieradła, gotową bieliznę męską, towary bawełniane i wiele innych przedmiotów.
Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem proszę się osobiście przekonać. 10264-15

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i zachowuje je przez używanie PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH D-RA CAUVIN'A (PARYZKICH) Do nabycia we wszystkich większych aptekach, a w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

10—1087—7

Poszukuję dzierżawy

na Podolu do 500 dzies.

Przyjąć mogę zarząd majątkami

lub kontrolę dóbr dzierżawnych. Bardzo poważne rekomendacye i stosunki. Zastosuję rachunkowość podwójną. Ułatwiam realizowanie nieruchomości i wszelkie kwestye finansowe. Na ubezpieczenie czynności mogę złożyć poważną kaucyę. Listownie: Redakcya Dziennika Kijowskiego „Polakowi". 15—10697—4

Podajemy do wiadomości Szan. klienteli,

„Dom Bławatny"

pod firmą

Procenko, Suprun i Popeti

został przeniesiony od dn. 12-go lutego

do lokalu pod № 7 „—10724-

przy ulicy Kreszczatik

Ceny na wszystkie towary zniżone.

Na letnisko albo sanatoryum

wybornie nadająca się posiadłość w Karpatach w Galicyi Wschodniej, w pięknej, zacisznej okolicy, między miasteczkami K **sowem i Kutami, 12 kilometrów od kolei, jest zaraz do sprzedania. Obszar gruntów 39 hek. 23 a., w czem 8 hek. 41 a. lasu, obszerne budynki mieszkalne i gospodarcze w doskonałym stanie;** gospodarstwo rolne, warzywne i sadownicze w wysokiej kulturze. Bliższej informacyi udzieli rejent w Jarosławiu, w Galicyi. 6—10739-

Nasiona okopowych Nawozy mineralne.

poleca **B. Siedlecki** (dawniej E. Krasicki i S-ka) **Kijów, Kreszczatik, 29.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.